Cena 2 zł.

Kraków, środa 22 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 104 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Byrnes o wynikach Konferencji Paryskiej i przyszłej Konferencji Pokojowej

Nowy Jork (PAP) Minister James Byrnes wygłosił przez radio przemówienie, w którym przedstawił wyniki konferencji paryskiej:

„Konferencja paryska — powiedział minister Byrnes — poczyniła znacznie większe postępy, niż przypuszczałem gdy wystąpiłem z inicjatywą zwołania do Paryża konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych w celu przygotowania i przyspieszenia konferencji pokojowej. Ministrowie przybyli do Paryża z szczerym zamiarem przygotowania konferencji pokojowej. Ujawniły się różnice zdań w wielu sprawach zasadniczych, lecz wszyscy zdali sobie sprawę z tego, na czym różnice te polegają i jaką wagę przywiązują poszczególni ministrowie do rozmaitych kwestii spornych". Minister Byrnes oświadczył, że każde państwo ma prawo zapewnienia sobie bezpieczeństwa, lecz trudno osądzić, gdzie znajduje się granica między dążeniem do zagwarantowania bezpieczeństwa a dążeniem do ekspansji" należy stwierdzić — powiedział minister Byrnes, — że pewne posunięcia na szachownicy dyplomatycznej, zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa nie przyczyniły się do pogłębienia powszechnego bezpieczeństwa"".

Minister Byrnes podkreślił również, że podstawą współpracy międzynarodowej powinna być zasada, w myśl której nikt nie może dążyć do narzucenia swej woli drugiemu.

Następnie przedstawił znane już ze sprawozdań z konferencji paryskiej stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie odszkodowań oraz Triestu.

„Odniosłem wrażenie — powiedział min. Byrnes — że po rozwiązaniu problemu Triestu możnaby szybko dojść do porozumienia w sprawie odszkodowań i b. kolonii włoskich"

Minister Byrnes jest przekonany opierając się na oświadczeniach Mołotowa, że również sprawa Dodekanezu nie nastręczy w tym wypadku większych trudności.

W kwestii traktatów pokojowych z państwami bałkańskimi minister Byrnes stwierdził, że doszło do pewnej rozbieżności zdań co do klauzuli ekonomicznych. Byrnes podkreślił, że kraje Europy centralnej powinny otworzyć swe granice dla handlu ze wszystkimi narodami. Byrnes wyraził również przekonanie, że przerwa która nastąpiła w obradach przyczyni się do zrewidowania poglądów rozmaitych rządów na pewne problemy. Należy żywić nadzieję, że po wznowieniu obrad w dniu 15 czerwca br. dojdzie w ciągu krótkiego czasu do porozumienia.

Delegacja amerykańska wystąpi z wnioskiem o zwołanie konferencji pokojowej na dzień 1 lub 15 lipca br. o ile konferencja pokojowa nie zostanie zwołana w ciągu bieżącego lata, to Stany Zjednoczone postawią wniosek, by Organizacja Narodów Zjednoczonych zwołała i zorganizowała konferencję pokojową w jaknajszybszym czasie, która na podstawie art. 14 karty powinna wypowiedzieć się w sprawie traktatów pokojowych:

„Żyjemy na jednym świecie bez względu na to, czy to się nam podoba czy nie" — powiedział minister Byrnes. Stąd wynika logicznie zasada niepodzielnego pokoju. W przeciwnym wypadku świat może być ogarnięty wojną.

W walce o pokój minister Byrnes oświadczył, że należy prowadzić ofensywę tak jak prowadzi się ofensywę w okresie wojny.

Przechodząc do projektu traktatu pokojowego z Niemcami minister Byrnes podał do wiadomości, że w sprawie tej wystąpił po raz pierwszy na konferencji londyńskiej, która się odbyła jesienią ub. r. Następnie przedstawił swój projekt premierowi Stalinowi w grudniu ub. r. w Moskwie. Minister Byrnes podkreślił, że projekt ten zawiera gwarancję rozbrojenia Niemiec. Warunki traktatu zostały opracowane w ten sposób, aby uniemożliwić ponowne uzbrojenie Niemiec. Minister Byrnes oznajmił, że przeciwko projektowi temu wysunął minister Mołotow szereg zastrzeżeń.

Minister Byrnes zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że Stany Zjednoczone dążą do sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Instrukcja Głosowania Ludowego

Instrukcja nr 2

Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego w sprawie wyjaśnienia 28. IV. 1946 r. o przeprowadzeniu niektórych przepisów Ustawy z dn. głosowania ludowego.

I. Odnośnie do osób, posiadających w sierpniu 1939 r. obywatelstwo polskie, a wpisanych w okresie okupacji na niemieckie listy narodowe na terenach włączonych do Rzeszy Niemieckiej, należy w związku z przepisami Ustawy z dnia 6 maja 1946 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. U. R. P. Nr. 17 poz. 96) i dekretu z dnia 24 sierpnia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 243) przy sporządzaniu spisów osób uprawnionych do głosowania ludowego, przestrzegać następujących zasad:

BIORĄ UDZIAŁ W GŁOSOWANIU:

1) Osoby posiadające w sierpniu 1939 r. obywatelstwo polskie a zaliczone w okresie okupacji niemieckiej do III i IV gr. listy narodowej niemieckiej, które złożyły w terminie przepisanym deklarację wierności ich do wyżej wymienionych grup nastąpiło na terenie:

a) Górnośląskiej części woj. śląsko-dąbrowskiego,

b) Woj. pomorskiego z wyj. powiatów: włocławskiego, lipnowskiego, rypińskiego i nieszawskiego,

c) Powiatów gdyńsko-grodzkiego, kartuskiego, morskiego, starogardzkiego, kościerskiego i tczewskiego woj. gdańskiego.

2) Osoby wpisane w okresie okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy na listy narodowościowe niemieckie, które zostały przez Sąd zrehabilitowane.

NIE BIORĄ UDZIAŁU W GŁOSOWANIU:

1) Osoby posiadające w sierpniu 1939 r. obywatelstwo polskie, a zaliczone w okresie okupacji do II gr. niemieckiej listy narodowej na terenach Państwa Polskiego z przed 1939 r., włączonych do b. Rzeszy Niemieckiej, które złożyły wnioski o rehabilitację i których wnioski nie zostały dotąd przez Sądy rozpoznane.

2) Osoby zaliczone do III i IV. gr. listy narodowej niemieckiej, a zamieszkałe w okresie okupacji na terenach nie wymienionych w p. 1 niniejszej instrukcji, które złożyły wnioski o rehabilitację, jeżeli wnioski te nie zostały dotąd przez Sąd rozpoznane.

II. Obywatele polscy, którzy podlegają przytrzymaniu, umieszczeniu w miejscu odosobnienia i poddania przymusowej pracy (art. 1 dekretu z dnia 4 listopada 1944 r. Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 54) z tego powodu, że w okresie okupacji niemieckiej na terenach byłej Generalnej Gubernii, lub okręgu Białostockiego (Bezirk Białystok) zadeklarowali swoją przynależność do narodowości niemieckiej lub swoje pochodzenie niemieckie, bądź faktycznie korzystali z praw i przywilejów z tytułu przynależności niemieckiej, lub pochodzenia niemieckiego, nie biorą udziału w głosowaniu, bez względu na to, czy pozostają jeszcze na wolności, czy znajdują się w miejscach odosobnienia (obozach pracy przymusowej).

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego

(—) BARCIKOWSKI

Wiceprezydent KRN.

Walki w Indonezji

Moskwa (PAP). Według doniesień agencji TASS, do Hagi nadchodzą wiadomości, że wojska anglo-holenderskie wzmogły swe operacje w licznych miastach Indonezji w celu doprowadzenia do załamania się tubylczej ludności, walczącej o wolność.

Jedno z pism indonezyjskich stwierdza, że walki stają się coraz intensywniejsze. W rejonie Batawii słychać nieustanny huk dział i terkot karabinów maszynowych. Wojska anglo-holenderskie działają pod pretekstem walki przeciwko »skrajnym elementom«. Holendrzy z każdym dniem powiększają efekty swych sił zbrojnych. Pismo indonezyjskie ostrzega Holendrów, że ta walka w ostatecznym wyniku niczego im nie da, gdyż Indonezyjczycy są gotowi do śmierci za wolność. Oddziały indonezyjskie utrzymują swe pozycje nawet pod gradem bomb z samolotów brytyjskich.

Po każdym bombardowaniu oddziały indonezyjskie wyruszają znów z ruin miast Samarang i Surabaja do walki w obronie swej słusznej sprawy.

Pismo kończy oświadczenie, że nie tylko armia indonezyjska, ale i cały lud Indonezji będzie niezachwianie bronił republiki w świadomości, że postępowy świat jest usposobiony przychylnie dla Indonezejczyków. Pismo wyraża nadzieję, że ostatecznie sprawa Indonezji zostanie rozstrzygnięta w myśl dążeń jej 70-milionowego ludu.

Jeden Frank wisi, a drugi?

Praga (PAP). Naród czeski przyjął z głębokim zadowoleniem wiadomość, iż były niemiecki protektor dla Czech i Moraw Karol Herman Frank zawiśnie na szubienicy. Egzekucja odbędzie się publicznie we środę 23 maja. Wyrok ogłoszony został we wtorek rano. Oskarżony wysłuchał wyroku z trupio bladą twarzą.

Bevin o II. Korpusie

Londyn (BBC). Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył samolotem do Londynu gen. Anders. Według wiadomości z kół miarodajnych min. Bevin złoży dziś w parlamencie oświadczenie na temat wojsk polskich w armii brytyjskiej i II Korpusu gen. Andersa.

Wzmożona repatriacja

Moskwa (PAP). Korespondenci PAP donoszą z szeregu miejscowości ZSRR o wyruszeniu dalszych transportów z repatriantami polskimi. Z Pawłodaru (północny Kazachstan) wyjechał trzeci transport liczący 1.508 osób, w tej liczbie duża grupa inteligencji zawodowej.

Z Dżambułu (centralny Kazachstan) wyruszył czwarty transport liczący 876 osób — w transporcie tym wraca do kraju 160 rodzin żołnierzy polskich.

Z Kok-Czetawu wyjechał ostatni transport liczący 706 repatriantów. Korespondent PAP stwierdził, że w transporcie Kok-Czetawskim wracają do kraju agronomowie, nauczyciele, inżynierowie, lekarze, dziennikarze, buchalterzy, budowniczy, leśnicy, szoferzy-traktorzyści oraz spora grupa stolarzy, krawców, ślusarzy i cieśli.

Londyn (BBC) Brytyjski minister dla strefy okupacyjnej w Niemczech oświadczył, że w angielskich obozach repatriacyjnych znajduje się około 450.000 repatriantów, z czego 265.000 Polaków.

Spisek monarchistów na Węgrzech

Budapeszt (PAP). Na Węgrzech wykryto organizację monarchistyczną która dążyła do zbrojnego przewrotu. Aresztowano 25 osób.

W czasie przesłuchiwania wyszło na jaw, że utrzymywali oni kontakt z prawym skrzydłem drobnych rolników.

Sprawa floty włoskiej

Rzym (PAP). Podczas przemówienia wygłoszonego w stolicy Sardynii Cagliari premier włoski de Gasperi wysunął myśl, aby okręty włoskie, których Włochy mają być pozbawione na mocy traktatu pokojowego, zostały przekazane Organizacji Narodów Zjednoczonych dla zapoczątkowania floty międzynarodowej mającej roztoczyć opiekę nad morzami.

De Gasperi oświadczył również, że byłoby niesprawiedliwym pozbawić Włochy kolonii, gdzie praca wieśniaków włoskich zamieniła pustynie w żyzne pola.

Sytuacja w Indiach

Londyn (PAP). Według doniesienia Agencji Reutera, miarodajne koła polityczne w Simla sądzą, że obecna konferencja pomiędzy brytyjską misją rządową a Partią Kongresową i Ligą Muzułmańską zakończy się w niedzielę bez osiągnięcia porozumienia. Stanowi ona natomiast jedynie zakończenie pierwszego ważnego etapu pracy.

Pewne koła kongresowe spodziewają się, że misja brytyjska przystąpi jednak do tworzenia tymczasowego Rządu Indii, który by przygotował konstytucję.

Na przeszkodzie do porozumienia w obecnym stadium prac misji brytyjskiej stoją żądania kongresu utworzenia jednego suwerennego państwa Indii; podczas gdy Liga Muzułmańska [illegible] suwerennych.

Ruda szwedzka

Gdynia (SAP). Do portu gdyńskiego przybyły 2 parowce szwedzkie »Knute« i »Norde« z ładunkiem rudy żelaznej dla ciężkiego przemysłu śląskiego.

Nowy szyb naftowy

Brzozów (SAP). 18 maja przystąpiono do wiercenia nowego szybu w kopalni »Stara Wieś« powiatu brzozowskiego w województwie rzeszowskim. Przeprowadzone badania wstępne stwierdziły obecność wysokoprocentowej ropy benzynowej. Dla usprawnienia eksploatacji prace wiertnicze rozpoczęto obok złoża, aby, podobnie jak przy złożach węgla, dotrzeć do pokładu bokiem.

Pracownicy naukowi nie zmarzną!

Warszawa (PAP) Staraniem Ministerstwa Oświaty przydzielono pracownikom naukowym 4.229 kurtek na futrze.

Przemysł drzewny wykonał plan

Zjednoczenie Przemysłu drzewnego w Krakowie wykonało miesięczny plan produkcji za miesiąc kwiecień z nadwyżką. W pracy fabryk należących do Zjednoczenia można zauważyć nieustanny wzrost produkcji. W bieżącym roku wartość produkcji w lutym wyniosła ck. 500.000 zł, w marcu 6.000.000 zł, a w kwietniu ponad 7 milionów złotych. Wzrost ten przypisać należy głównie intensywnej pracy robotników, którzy pracują z coraz większą wydajnością. Stan zatrudnienia wynosi obecnie ponad 1000 osób. Ze względu na otrzymane kredyty inwestycyjne jest nadzieja osiągnięcia w II kwartale przedwojennej wysokości produkcji.

Wyróżniony strażnik kolejowy

Łódź (PAP) W czasie akcji przeciwko uzbrojonej bandzie złodziei kolejowych, raniony został zastępca komendanta placówki Karsznice, strażnik Władysław Uryszek, który w znacznej mierze przyczynił się do rozgromienia bandy, odebrania złodziejom 7 ton węgla oraz ujęcia trzech bandytów. Dyrekcja okręgowa kolei w Łodzi udzieliła Uryszkowi pochwały i przyznała mu premię w wysokości 3.000 zł.

Opieka nad trojaczkami

Katowice (PAP) W rodzinie robotniczej Brzozowskich w Prędniku na Śląsku Opolskim przyszły na świat trojaczki, którymi zaopiekowała się Liga Kobiet.

Ostatnio z pomocą pospieszyła Komisja centralna Związków Zawodowych w Warszawie przesyłając dla noworodków kompletne wyprawki. Również OKZZ w Katowicach zamierza pospieszyć z pomocą. Matce cieszących się zdrowiem trojaczków.

Międzynarodówka sportowa świata pracy

Warszawa (SAP). Dziś w nocy wyjechała z dworca głównego w Warszawie delegacja polskich sportowców na konferencję organizacyjną Międzynarodówki Sportowej Świata Pracy, odbywającą się w dniach 26—30 maja w Brukseli. Skład delegacji jest następujący: z ramienia ZRSS tow. Gutowski i tow. Domosławski, z KCZZ tow. Kosman, oraz w charakterze sprawozdawcy sportowego red. Maliszewski. Międzynarodówka jest kontynuacją przedwojennej Robotniczej Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej i Czerwonej Międzynarodówki Sportowej.

Czystka w policji i armii szwedzkiej

Sztokholm (PAP). Celem oczyszczenia armii i policji z elementów profaszystowskich rząd szwedzki wyznaczy specjalną komisję, której zadaniem będzie współdziałać w badaniu poglądów personelu armii i policji. Postępowanie może być wdrożone na wniosek odnośnego ministra, ale nie ma przeszkód ku temu, aby komisja z własnej inicjatywy rozpoczęła śledztwo.

Ghawam es Sultaneh o sytuacji w Persji

Moskwa (PASS) Z Teheranu donoszą, że radiostacja w Teheranie podała oświadczenie premiera irańskiego Ghawama następującej treści: „Objąłem władzę w najcięższej dla Iranu chwili, kiedy na skutek szkodliwych działalności pewnych ugrupowań zewnętrzne i wewnętrzne położenie kraju uległo znacznemu pogorszeniu. Iran stał nad brzegiem przepaści. Dzięki moim staraniom i konsekwentnie przeprowadzonej polityce nastąpiła znaczna poprawa w stosunkach między Iranem a Związkiem Radzieckim. W chwili obecnej są one najzupełniej normalne i prawdziwie przyjacielskie. Niepokoje ustąpiły w czasie sprawowania przeze mnie urzędu. Spadła również drożyzna. Rząd przystąpił do opracowania środków, zmierzających do podniesienia dobrobytu narodu oraz przeprowadzenia szeroko zakrojonych reform gospodarczych. Dążę do rozwiązania zagadnienia Azerbejdżanu na drodze pokojowej wszcząłem rokowania. Chociaż nie osiągnęliśmy jeszcze porozumienia, jestem przeświadczony, iż dzięki dobrej woli i właściwemu postawieniu sprawy, zagadnienie Azerbejdżanu znajdzie właściwe rozstrzygnięcie.

Grupa zdrajców i sprzedawczyków miała nadzieję, że będąc przeciążony pracą państwową, nie zwrócę uwagi na ich krecią robotę i nie będę przeszkadzał ich intrygom. Próbowali oni podważyć zaufanie, które okazywał cały naród i rozpuszczali pogłoski, że zamierzam poddać się do dymisji lub też już zrezygnowałem ze swego stanowiska. Twierdzą oni, że polityka prowadzona przeze mnie jest błędną, a wizyta moja w Moskwie była niepotrzebna.

Szkodliwa działalność grupy posłów narzuconych ludowi nieomal doprowadziła kraj do katastrofy. Nie mając ku temu żadnych podstaw, ludzie ci unieważnili mandat poselski Pishevari, wzniecając wrogie uczucia i spory w kraju. Posłowie ci starali się o placówki zagraniczne i knuli intrygi. Nie uczynili jednak nic dla podniesienia dobrobytu narodu, mając jedynie na względzie swoje osobiste korzyści. Na stanowisko naczelne wysyłali oni ludzi niegodnych, kierujących się niskimi pobudkami.

Pozbawieni poparcia rządowego starają się oni obecnie narzucić swe kandydatury na posłów do parlamentu przy pomocy prowokacji i oszustw, siejąc niezgodę w kraju. Jestem zdecydowany położyć kres tej działalności stojącej w sprzeczności z interesami kraju. Zgodziłem się na przyjęcie stanowiska premiera nie dla kariery i osobistych korzyści. Nie mam zamiaru zrezygnować i w oparciu o społeczeństwo będę nadal pracować.

W polityce zagranicznej będę dążyć nadal do wzmocnienia więzów przyjaźni ze wszystkimi państwami, w szczególności zaś ze Związkiem Radzieckim. Przyrzekam, że jak tylko zostanie rozwiązana sprawa Azerbejdżanu przeprowadzę szeroko zakrojone reformy gospodarcze i społeczne zmierzające do poprawy bytu narodowego i wykorzystania możliwości produkcyjnych. Kto stanie na przeszkodzie urzeczywistnieniu tych reform będzie zgniecony jak szkodliwy robak".

Los żołnierzy Andersa

Londyn (SAP). Rząd brytyjski postanowił przewieźć oddziały Andersa z Włoch do Wielkiej Brytanii, gdzie będą zdemobilizowane jednocześnie z oddziałami polskimi, stacjonującymi w północnej Szkocji.

Premier W. Brytanii Attlee na konferencji premierów dominialnych poruszył sprawę osiedlenia w dominiach tych żołnierzy polskich, którzy nie zechcą wrócić do kraju. Nie opracowano jednak dotychczas żadnego planu szczegółowego.

Anders zapytany przez dziennikarzy oświadczył, że nic nie wie o zamiarze przeniesienia korpusu polskiego do W. Brytanii.

Londyn. W tym tygodniu spodziewane jest wypowiedzenie się ministra spraw zagranicznych Bevina co do przyszłości 150.000 polskich żołnierzy, pozostających jeszcze dotychczas pod komendą brytyjską, bądź w okupowanej przez Anglików strefie Niemiec, bądź też w Italii.

Rzecznik Polaków w Edynburgu powiedział, że jego zdaniem wiadomość otrzymana z Włoch, jakoby oddziały gen. Andersa miały być przeniesione do Szkocji dla zdemobilizowania, jest zgodna z prawdą. Podobno ci, którzy nie będą chcieli wracać do Polski, będą mieli możność emigrowania do kolonii angielskich, albo też wstąpienia do armii brytyjskiej.

Dwugodzinna bitwa z banderowcami

Przemyśl (SAP). W nocy z 15 na 16 grupa banderowców w sile 300 ludzi napadli na wieś Sośnicę w rejonie linii kolejowej Przemyśl—Radymno. Bandyci podpalili wieś, zamordowali 20 mieszkańców, zrabowali 103 konie. Natychmiastowa akcja pułku artylerii lekkiej, którego zwiadowcy dostrzegli pożar, uratowała wieś od całkowitej zagłady. W czasie dwugodzinnej bitwy banderowców całkiem rozproszono, biorąc do niewoli 107 jeńców. Dzięki niezmordowanej pogoni udało się żołnierzom nad samym Sanem odbić uciekającym niedobitkom zrabowane konie.

Włoska monarchia i odrodzenie faszyzmu

Rzym. »Unita« publikuje tekst tajnej umowy, zawartej rzekomo między Kwirynałem i podziemnymi organizacjami.

Dziennik twierdzi, że Kwirynał utrzymuje stały kontakt ze Scorzą i Pizzaranim, notorycznie znanymi przywódcami faszyzmu republikańskiego.

Memoriał faszystowski złożony królowi zawiera 6 paragrafów. Pierwszy zasadniczy paragraf fundamentalny jest adresowany do króla Umberto II i władz alianckich, zawiera prośbę o zezwolenie na wznowienie działalności partii faszystowskiej, jako jednej z »normalnych« organizacji politycznych włoskich. Tekst pisemnej odpowiedzi króla miał być następujący: »1) Wznowienie działalności partii faszystowskiej uważamy za przedwczesne. Anglicy i Amerykanie widzieliby niewątpliwie chętnie nowy ruch demokratyczno-faszystowski, ale stworzenie go dałoby okazję Francji, Jugosławii i Rosji do zaostrzenia żądań przy dyktowaniu warunków pokojowych z Włochami. 2) Monarchia zgadza się na żądania faszystowskie z tym jednak, że oficjalne ich uznanie może nastąpić dopiero po zawarciu pokoju. 3) Ażeby dopiąć celu, należy uczynić wszystko dla opóźnienia wyborów. Należy przesłać jak największą ilość listów admirałowi Stone i korespondentom zagranicznym we Włoszech oraz powziąć każdą inicjatywę zdolną, zapewnić zwycięstwo monarchii. 4) Unikać za wszelką cenę naiwnych prowokacji, jakim było np. przemawianie w duchu faszystowskim i nadawanie piosenek faszystowskich z radiostacji rzymskiej.«

»Unita« twierdzi, że udział elementów faszystowskich w zebraniach i wiecach monarchistycznych dowodzi, iż faszyści wprowadzają już w czyn żądania króla Umberto. Dziennik oświadcza na zakończenie, że na wypadek szumachu stanu monarchistyczne« Umberto II ma zapewnione formalne poparcie ugrupowań faszystowskich.

Masowe aresztowania w Bawarii
Wykrycie składu broni

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że amerykańska policja wojskowa aresztowała w Bawarii przeszło 3.000 Niemców i dokonała licznych rewizyj, podczas których wykryto składy broni i kilkadziesiąt krótkofalowych stacyj nadawczych.

Poza tym policja amerykańska zabezpieczyła 372 statki znajdujące się na Dunaju, które stanowiły w czasie wojny węgierską flotyllę rzeczną. Liczne patrole amerykańskie przeszukują statki, zachodzi bowiem podejrzenie, że na statkach znajdują się ukryte składy broni oraz zbiegli SS-owcy. Policja poszukuje również byłego dowódcy węgierskiej flotyli rzecznej Trunkwaltera.

Węgierska flotylla dunajowa składa się ze statków zrabowanych w swoim czasie przez Niemców we Francji, Czechosłowacji, Włoszech i Belgii.

Aresztowanie trzech reakcjonistów

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że tamtejszy gubernator wojakowy aresztował trzech byłych posłów prawicowych do parlamentu irańskiego: Ali Daszti (okręg ispahański), Jamal Ymami (okręg teherański) i Salar Sayid (Kurdystan).

Jak słychać, aresztowania te pozostają w związku z sobotnią proklamacją premiera Iranu Ghawam es Sultaneh, w której atakował on konspiratorów reakcyjnych, rozsiewających pogłoski o jego ustąpieniu. Premier zapowiedział wówczas, że dla ochrony interesów kraju „zniszczy te elementy jak szkodliwe owady".

Iran potwierdza wycofanie wojsk

Nowy Jork (PAP). Agencja Reutera donosi że delegaci do Rady Bezpieczeństwa otrzymali oficjalne zawiadomienia rządu perskiego, że wojska radzieckie całkowicie ewakuowały terytorium Iranu i Azerbejdżanu w dniu 6 maja.

Z Teheranu donosi korespondent Reutera, że rzecznik rządu irańskiego książę Firuz oświadczył, że na całym obszarze Iranu panuje całkowity spokój.

Gromyki nie będzie na Radzie Bezpieczeństwa

Nowy Jork (PAP) Rzecznik delegacji radzieckiej podał do wiadomości, że delegat Związku Radzieckiego do Rady Bezpieczeństwa Gromyko nie będzie obecny na środowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, gdyż nie bierze on udziału w zebraniach na których rozpatrywana jest sprawa irańska.

Pomoc Żydów dla Warszawy

Nowy Jork (PAP). W Nowym Jorku odbyła się doroczna konferencja organizacji dobroczynnych Żydów, obywateli amerykańskich pochodzących z Warszawy. Po wysłuchaniu sprawozdania postanowiono opracować plany udzielenia pomocy finansowej przy odbudowie Warszawy.

Pięć lat więzienia

Specjalny Sąd Karny w Krakowie rozpatrywał sprawę Adama Juny, oskarżonego o to, że idąc na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej w czasie od sierpnia do grudnia 1943 jako konfident niemieckiej policji kryminalnej spowodował aresztowanie szeregu osób.

Sąd uznał go winnym przestępstwa z art. 1-go par. 2-go Dekretu PKWN i skazał go na pięć lat więzienia.

Ruch separatystyczny w Nadrenii

Od korespondenta SAP dla „Naprzodu"

Niedawno odbyło się pierwsze plenarne zebranie Nadreńskiej Partii Ludowej w Kolonii. Przywódca partii, dr. Opitz, oświadczył zebranym, że Nadreńska Partia Ludowa będzie dążyła do stworzenia niezależnej, wolnej Nadrenii, w ramach europejskiego związku narodów.

Dążenia Ludowej Partii Nadreńskiej nie mogą nikogo zadziwić, kto zna historię tej najpiękniejszej prowincji niemieckiej.

Od 1815 r., tj. od chwili, gdy Nadrenia została przyłączona do Prus, ruch niepodległościowy nigdy nie przestał nurtować wśród jej ludności. Bezpośrednio po załamaniu się cesarskich Niemiec w roku 1918 odbyła się w Kolonii olbrzymia manifestacja, podczas której obwołano Nadrenię samodzielną rzeczypospolitą.

W ciągu 1919 r. udało się Berlinowi przeprowadzić coś w rodzaju cichego zawieszenia broni. Partie nadreńskie zobowiązały się na czas nieograniczony zrezygnować ze swych separatystycznych tendencyj.

Mimo tego, zobowiązania, nadreński ruch niepodległościowy przybrał wprost żywiołowe rozmiary, z chwilą, gdy lewicowe partie i związki zawodowe zgłosiły swe przystąpienie do niego.

Berlin odpowiedział na ruch zastosowaniem wszelkich możliwych środków odwetowych.

Tak zwane niemieckie związki ojczyźniane i narodowi socjaliści dostali rozkazy zbierania się w Nadrenii. Uzbrojone i skoncentrowane na rozkaz Berlina, przystąpiły do otwartej walki przeciwko separatystycznym tendencjom Nadreńczyków.

Berlin, swym zwyczajem, przyjął najbrutalniejsze metody walki. — Wszędzie, gdzie większość ludności była za niezależną Nadrenią i wszędzie, gdzie poczynały się tworzyć pierwsze organy niezależnego rządu, walki z reakcją Berlina trwały nieraz tygodniami.

Francuskie władze okupacyjne okazywały raczej sympatie dla zwolenników separatystycznych tendencyj, natomiast Anglicy zachowali się albo neutralnie, albo nieraz wręcz wrogo przeciw separatyzmowi nadreńskiemu. Różnice zdań w wielkiej polityce europejskiej, sprzeczności między światopoglądami angielskich i francuskich mężów stanu decydowały o stanowisku odnośnych władz okupacyjnych w Nadrenii.

W Pirmasens na wiosnę 1924 r. niemieccy szowiniści zamknęli w tamtejszym gmachu więziennym resztki niepodległościowców nadreńskich.

W chwili opuszczania Nadrenii przez wojska sprzymierzone, Berlin uroczyście oświadczył, że zwolennicy niepodległości Nadrenii nie będą w żaden sposób prześladowani, ani pociągani do odpowiedzialności za swoją działalność polityczną.

Jak większości wszystkich swych zobowiązań, tak i tych Berlin nie [illegible] Rozpoczęła się fala prześladowań. Już w czasie wojny Nadrenia była pierwszym krajem niemieckim, który nawiązując do swych tradycyj separatystycznych, odważyła się otwarcie wystąpić do walki z hitleryzmem. Szereg związków tajnych pracowało przeciwko hitleryzmowi i przygotowywało powoli sojusznikom łatwiejsze przełamanie linii Zygfryda, symbolu militarnych Niemiec, powstałego w prowincji, która więcej ceniła swą wolność od maszerowania krok w krok z Niemcami Hitlera.

Obecnie ruch niepodległościowy w Nadrenii znów rozpoczął się. — Oparty na głębokich tradycjach, w demokratycznych warunkach, bez presji ze strony międzynarodowych czynników, ma wszelkie widoki powodzenia.

Stal niemiecka na odbudowę Europy

(SAP) Aby zapezpieczyć świat przed nową agresją niemiecką, Rada Kontroli w ramach rozbrojenia gospodarczego Niemiec ograniczyła produkcję stalowego przemysłu niemieckiego na 5,8 milj. ton rocznie.

Ta dość wysoka, jak na wewnętrzne spożycie stali w Niemczech norma (3,5—4 milj. ton rocznie) dalako odbiega jednakże od zdolności produkcyjnych Niemiec. Nie jest wykluczonym, że mała różnica między granicą produkcji a spożyciem, która jest bardzo nie na rękę zaangażowanemu na rynku zbytu stali niemieckiej kapitałowi zachodniemu, nie zaspokoi odrazu potrzeby gospodarczych Niemiec. Nie będziemy się jednak razem z prywatnym kapitałem zachodnim litować nad... biednymi Niemcami, że jeszcze trochę dłużej będą znosić złe warunki, bo nie mogą produkować tyle stali, ile chcą, a raczej, ile życzyłby sobie tego obcy kapitał.

Nas nurtuje głęboko i boli inne zgoła zagadnienie. Stal niemiecka zniszczyła świat — musi więc go teraz odbudować musi zająć należną pozycję w dziele odbudowy. Nawet wielkie przemysły zniszczonych przez wojnę państw zasobnych w stal potrzebują do odbudowy więcej stali, niż są w stanie w dobie obecnej wyprodukować. Dlaczegóżby więc nie wykorzystać możliwości produkcji Niemiec dla zasilenia przez stal niemiecką państw, które wogóle stali nie posiadają lub mają jej za mało, aby dzieło odbudowy prowadzić.

Bardzo ograniczone są możliwości spłaty długów wojennych. Przeto zwiększenie produkcji stali w Niemczech do 10—15 milj. ton rocznie z ustaleniem normy do 5 milj. ton na własny użytek, a przekazywanie reszty pod kontrolą międzynarodową na spłatę długów wojennych, leży całkowicie w możliwościach Niemiec i winno być przez Radę Kontroli jeszcze raz przemyślane i ustalone.

P.k

Reflektorem po Niemczech

PŁACZ MATEK

W Saarfeld znaleziono niedawno kartoteki Wehrmachtu zawierające wykazy zaginionych i poległych żołnierzy niemieckich, których rodziny nie zostały o losie swoich najbliższych powiadomione.

W spisach tych znajduje się około miliona nazwisk. 650 ludzi wysyła obecnie pod nadzorem amerykańskich oficerów zawiadomienia rodzinom poległych i zaginionych żołnierzy.

Według tych samych kartotek najwyższy stan armii niemieckiej w czasie wojny wynosił 10.983.090 żołnierzy.

TELEFONY W RĘKACH NIEMIECKICH

Amerykańskie władze okupacyjne zakomunikowały urzędowo trzech krajów (Bawaria, Wielka Hessja, Wirtembergia-Badenia), że całkowity zarząd telefonami w amerykańskiej strefie okupacyjnej przekazany zostanie w najbliższych dniach niemieckiemu zarządowi pocztowemu.

NOWA PARTIA

Władze amerykańskie zezwoliły nowej partii »Freie Partei Deutschlands« na rozpoczęcie działalności organizacyjnej.

Partia ta ma skupić w sobie dotychczasowe małe partie prawicowe Bawarii, a być może, że przyłączą się do niej także pokrewne programowo partie Hessji i Wirtembergii-Badenii.

WYMIANA GOSPODARCZA MIĘDZY STREFAMI

Zawarta została umowa o wymianie gospodarczej do wysokości 20 milionów marek między strefą radziecką a amerykańską.

Ze strefy amerykańskiej będzie sprowadzane bydło hodowlane i produkty drożdżowe, zaś radziecka strefa okupacyjna będzie wysyłać drzewo, szkło, cukier i nasiona.

O HITLERYZMIE W AUSTRII

Korespondent wiedeński moskiewskiego dziennika »Krasnaja Zwiezda« pisze między innymi: »Podczas gdy członkowie partii demokratycznych w Austrii domagają się oczyszczenia życia politycznego i społecznego w kraju z wpływów faszystowskich i licznych jawnych i tajnych agentów nazistowskich, inne wpływowe siły pracują dla odmiennego celu.

Prasa austriacka stale podaje liczne fakty, wskazujące na to, że hitlerowcy zajmują w dalszym ciągu odpowiedzialne stanowiska w administracji Austrii. Hitleryzm w Austrii musi być nareszcie radykalnie wykorzeniony«.

Czeski szowinista przeciw Polakom

Stonawa-Zaolzie (PAP). Na wiecu partii narodowo-socjalistycznej wystąpił dr Fr. Uhlirz, czołowy przywódca tej partii, domagając się m. in. wyrzucenia Polaków z Zaolzia. W odpowiedzi na mowę posła Uhlirza, członek partii komunistycznej CSR Kowalski przypomniał oficjalnie posłowi Uhlirzowi rok 1919, kiedy to żołnierze czescy dobijali poddających się rannych żołnierzy polskich. Mówca odwołał się do zebranych na sali, z których niejeden pamięta te tragiczne chwile.

Cieszyn (PAP). Oficjalnie ogłoszono listę kandydatów w wyborach do parlamentu czechosłowackiego na kraj Śląsk-Ostrawski. Na pierwszym miejscu w tej liście figuruje osławiony z wystąpień antypolskich, autor projektu całkowitego wysiedlenia Polaków z Zaolzia, dr Franciszek Uhlirz. Kandydować on będzie z Morawskiej Ostrawy.

ODCZYT TOW. NOWICKIEJ

Tow. Małgorzata Nowicka, wiceprezydent miasta Krakowa wygłosi odczyt na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, w środę, dnia 22 maja o godz. 18-tej w sali „Społem" przy ul. Św. Tomasza 43. Wstęp tylko dla

Przegląd prasy angielskiej

ZDROWIE NIE MOŻE ZALEŻEĆ OD PIENIĘDZY

W Izbie Gmin toczyły się w początku Maja ożywione debaty nad mającą w najbliższym czasie wyjść ustawą o narodowej służbie zdrowia. Instytucja tak dobrze nam znanej Ubezpieczalni Społecznej nie była dotychczas wprowadzona w Anglii. Bezpłatne szpitale istniały tylko z ramienia Towarzystw dobroczynnych, w ilościach zresztą niewielkich. Obecnie wprowadzona ma zostać służba Zdrowia — »publiczna i której usługi dostępne być mają dla całej ludności bez wyjątków i bezpłatne«. Oto wyjątki z mowy Ministra Zdrowia Aneurina Bevana, wygłoszonej na ten temat w Izbie Gmin: »Mam nadzieję, że Ustawa ta usunie cień śmierci wiszący nad milionami domów. Pozwoli żyć wielu ludziom, którzy gdyby nie ona skazani byliby na śmierć... ulży cierpieniom... postawi na wyższym poziomie zawód lekarski... Nie można dopuścić do tego aby pieniądz stał na drodze [illegible] opieki zdrowotnej...«.

W dalszym ciągu minister wspomniał o zbyt rzadkiej sieci szpitali, z których 70 proc. liczy zaledwie po 100 łóżek, a więcej niż jedna trzecia zaledwie po 30.

Specjalną uwagę zwrócił też na leczenie uszu i oczu i zębów, zaniedbane ze względu na brak specjalistów. Specjalne zainteresowanie wywołała sprawa honorariów względnie pensji lekarzy wykonujących swój zawód z ramienia państwowej służby zdrowia. Oto co powiedział na ten temat minister: Głównym źródłem dochodu lekarza będzie honorarium wypłacane mu przez Państwo od każdego poszczególnego pacjenta. Oprócz tego, będzie istniała pewne stała pensja podstawowa. Prócz tego, chociaż wywoła to niezadowolenie w pewnych grupach parlamentarnych, zrobione zostanie następujące ustępstwo: lekarzom — praktykom oraz specjalistom wolno będzie nadal mieć także prywatnych pacjentów, nigdy jednak z pomiędzy tych, którzy znajdują się na ich liście, tj. przydzieleni im są pod opiekę z niemożliwe do przeprowadzenia, aby przeszkodzić lekarzom w przyjmowaniu prywatnych pacjentów wogóle. — Wytworzyłby się wtedy rodzaj »paskus na wizyty lekarskie«. (Daily Herald 1. 5.)

»GOTOWE DOMY«

W Anglii wyrabia się ostatnio fabrycznie całe domy, które następnie rozłożone na części posyłane zostają na miejsce przeznaczenia. Złożenie ich trwa bardzo krótko, a fabrykacja ze względu tak na masową produkcję również znacznie krócej niż budowa jak i na udoskonalenia techniczne trwa »normalnego« domu. Domy te mają jak i na udoskonalenia techniczne trwa nazwę »Prefabs« (od prefabricated — i fabryczne). Ostatnio budowane są w całej Anglii odpowiednie fabryki, i w czerwcu oczekuje się rozpoczęcia dostaw na większą skalę. Właścicielom nowych domów przyznana ma być specjalna pożyczka państwa o ile domy te znajdować się będą na wsi.

Przynależność ziemi
na wschód od Odry i Nisy

Trzy wielkie mocarstwa, Anglia, USA i ZSRR zajmują konsekwentnie stanowisko, że ostateczne uregulowanie spraw terytorialnych może nastąpić dopiero w traktatach pokojowych. Jest to reguła zgodna z prawem międzynarodowym. Regułę tę stosuje się również wobec Niemiec.

Jednakże stan, jaki wytworzył się po bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, pociągnął za sobą nowe, początkowo niemożliwe do przewidzenia konsekwencje. Wyłoniły się szczególnie dwa doniosłe fakty:

1) bezwarunkowa kapitulacja stworzyła nieograniczone prawa dla zwycięzców, stanowiąc równocześnie przełomową nowość dla prawa międzynarodowego;

2) życie, nie znoszące próżni, pcha w kierunku uregulowania granicy, zwłaszcza między Polską a Niemcami, jeszcze przed zawarciem traktatu pokojowego.

Na takiej właśnie płaszczyźnie zrodziło się postanowienie komunikatu poczdamskiego o uznaniu granicy Polski na linii Odra-Nisa Łużycka a nie oddaniu Polsce terytorium poniemieckiego na wschód od tej linii „w zarząd".

Co oznacza pojęcie zarządu w komunikacie poczdamskim? Do czego upoważnia Polskę wykonywanie zarządu na określonym w tym komunikacie terytorium?

W rozdziale IX pkt. 5) komunikatu poczdamskiego rozróżnia się w tekście niemieckim dwa pojęcia: polskie „Verwaltungsgebiet" i rosyjskie „Besatzungsgebiet". Język niemiecki jest szczególnie wykształcony w tych subtelnościach i bez potrzeby tego rodzaju subtelności napewno nie wprowadzi. Z tego rozróżnienia wynika ponad wszelką wątpliwość, że „Verwaltungsgebiet" jest to coś innego niż „Besatzungsgebiet". A więc zarząd to nie jest okupacja. Wobec tego trzeba sobie zdać sprawę, czym jest okupacja. Okupacja jest to faktyczne i przejściowe opanowanie terytorium nieprzyjacielskiego, uregulowane postanowieniami prawa międzynarodowego, ujętego głównie w IV Konwencji Haskiej 1907 r. Zarząd jest widocznie czymś innym, skoro poprostu beztraktatowa forma oddania tego terytorium „Verwaltungsgebiet" Polsce. Dodano do tego upoważnienie, zawarte w rozdziale XIII, nakładające na Polskę nie tylko prawo, ale i obowiązek wysiedlania ludności niemieckiej.

Czy mocarstwa miały prawo dysponować w taki sposób w Poczdamie terytorium niemieckim względnie poniemieckich? Oczywiście miały prawo. Niemcy są państwem zawojowanym, nie istniejącym jako podmiot prawa międzynarodowego. Niemcy są przedmiotem nowego ładu prawnego, tworzonego przez Narody Zjednoczone na podstawie coimperium czterech mocarstw okupacyjnych. Objaw woli głównych mocarstw Narodów Zjednoczonych jest źródłem nowego ładu międzynarodowego. Ten objaw woli zapełnia próżnię prawną, jaka powstała w Europie wskutek rozbicia systemu osi. Z ramienia trzech głównych mocarstw Narodów Zjednoczonych przyjmuje Polska część zadań w nowym ładzie międzynarodowym, jako jeden z najbardziej konstruktywnych czynników ładu i pokoju europejskiego.

W pojęciu zarządu mieści się gospodarowanie. Pod tym względem zbliża się to pojęcie do t. zw. mandatu międzynarodowego. Oczywiście zarząd, powierzony Polsce w Poczdamie, nie ma nic wspólnego z mandatem międzynarodowym, bo w stosunku do żadnego terytorium mandatowego nie nałożono dotąd w prawie międzynarodowym obowiązku wysiedlania ludności. Skoro w pojęciu zarządu mieści się gospodarowanie, to trzeba sobie zadać pytanie, dla kogo ma Polska gospodarować na Ziemiach Odzyskanych. Dla siebie, czy dla ludności niemieckiej? Tutaj pojawia się znowu rozdział XIII komunikatu poczdamskiego, postanawiający wysiedlanie ludności niemieckiej z tego terytorium. A więc odpowiedź nie budzi wątpliwości. Polska ma gospodarować na tym terytorium dla siebie i dla ludności tam przebywającej. Polska ma gospodarować dla siebie, bo inaczej nie wydzielono by terytorium na wschód od linii Odra-Nisa Łużycka z rosyjskiej strefy okupacyjnej. Zarząd Polski musi również uwzględniać potrzeby ludności, a więc także ludności niemieckiej — ale dopóty tylko, dopóki ta ludność niemiecka tam się będzie znajdowała. Z chwilą więc zupełnego wysiedlenia Niemców Polska gospodaruje na Ziemiach Odzyskanych wyłącznie dla siebie, na własnym państwowym terytorium.

Taka jest istota „zarządu" terytorium na wschód od linii Odra-Nisa Łużycka, powierzonego Polsce solidarną decyzją Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR w Poczdamie.

Andrzej Porębski

ZSRR dostarczył zboża dla Śląska

Z ZSRR przybyło na teren Dolnego Śląska około 10.000 ton pszenicy oraz 3.800 ton owsa. Z niemieckiej strefy okupowanej przez Zw. Radziecki nadeszło 11.300 ton jęczmienia. Preliminarz Ministerstwa Aprowizacji przewidywał dostarczenie nam zboża przez województwo poznańskie w ilości 2.358 ton owsa oraz 2.800 ton jęczmienia.

Czas dostarczonego materiału siewnego odgrywa w akcji siewnej rolę zasadniczą.

Dzięki otrzymanemu zwolnieniu z województwa, brak owsa zapełniono 2.000 ton zboża ze świadczeń rzeczowych. Ze szczecińskiego okręgu »Społem« przybyło ostatnio 300 ton. Rozprowadzenie siewu odbywa się według stopnia zapotrzebowania powiatów.

I tak niektóre powiaty jak: Bystrzyca, Kamienna Góra, Kładzko, Rychbach, Jelenia Góra — są prawie samowystarczalne. Główne partie materiału siewnego poszły do Wrocławia, Legnicy, Lubina, Wołowa, Trzenicy, Góry Bolesławca i Brzegu.

Na ogół rozprowadzono i ujęto dotąd w cyfry 38.215 ton zboża. Akcja dalsza w toku.

Okręg »Społem« rozprowadza prócz zbóż nasiona roślin strączkowych oleistych, motylkowych, pastewnych. Akcja ta jest o tyle łatwiejsza, że w terenie zabezpieczono duże zapasy poniemieckie, a brak niektórych gatunków zapełnia się drogą kupna na wolnym rynku.

»Dolny Śląsk musi być obsiany i wolno mi sądzić na podstawie dotychczasowych wyników, że mimo dużych trudności i braków, akcja siewna przebiega u nas należycie« — kończy inż. Poradowski.

Świadczenia rzeczowe

Warszawa (SAP). Na dzień 5 maja br. wyniki świadczeń rzeczowych w ziemniakach przedstawiają się następująco: województwo warszawskie — 49,6 proc. rocznego planu; łódzkie — 85,2 proc.; kieleckie — 48,5 proc.; lubelskie — 37,9 proc.; białostockie — 15 proc.; gdańskie — 100 proc.; pomorskie — 69,7 proc.; poznańskie — 73 proc.; rzeszowskie — 45,2 proc.; krakowskie — 57,7 proc.; śląsko-dąbrowskie — 60 proc.

W tym samym okresie sprawozdawczym wyniki dostaw obowiązkowych w zbożu przedstawiają się następująco: woj. warszawskie — 53,5 proc.; łódzkie — 57,8 proc.; kieleckie — 63,2 proc.; lubelskie — 47,5 proc.; białostockie — 18,5 proc.; gdańskie — 70 proc.; pomorskie — 85,2 proc.; poznańskie — 79,3 proc.; rzeszowskie — 83,7 proc.; krakowskie — 69,2 proc.; śląsko-dąbrowskie — 102,4 proc.

Niechlubne tradycje

Kto przed ostatnią wojną czytywał prasę krajową, ten nie zapomniał zapewne jeszcze namiętnej i długotrwałej kampanii prowadzonej przez krakowskiego »Ikaca« przeciw Czechom. Był to ponoć akt zemsty za odebranie temu pismu debitu na terenie sąsiedniego państwa.

Wojna, która przeorała tyle dziedzin naszego życia, nie wpłynęła jednak widocznie na przewietrzenie gmachu przy ul. Wielopole 1, skoro na łamach »Dziennika Polskiego« znajdujemy dziś jakby kontynuację tej nieodpowiedzialnej »kurierkowej« roboty.

Oto na str. 1-szej Nru 135 z dn. 17. 5. 1946 znajdujemy obszerną korespondencję p. t. »Czesi wciąż prowokują«, zawierającą w konkluzji ni mniej ni więcej, tylko następujące zdanie:

»Wiemy, komu to było potrzebne, nasuwa się nam również zrozumienie, iż C z e c h ó w n a l e ż y s i ę w y s t r z e g a ć j a k f a ł s z y w y c h p r z y j a c i ó ł«.

Jasne? Co?

Ten sam Nr »Dziennika« przynosi na str. 7 notatkę, z której dowiadujemy się, że niekiedy indziej, lecz dziś właśnie, w dniu 17 maja odbędzie się w Teatrze Miejskim »Wielka manifestacja przyjaźni i braterstwa słowiańskiego społeczeństwa krakowskiego«, przez którą »Członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej«, świat naukowy, literacki, intelektualny, świat pracy i t. d. »zamanifestują swe uczucia jedności słowiańskiej, wolę do współpracy międzysłowiańskiej, chęć budowania wspólnej przyszłości słowiańskiej«.

Zestawienie tych dwu publikacji zamieszczonych w tym samym Nrze czasopisma czyni komentarze zbytecznymi.

Ileż tu konsekwencji, ile taktu w stosunku do gości, których dziś mamy fetować w »prastarym« Krakowie!

I potem dziwimy się, że zagranicą nas nie rozumieją, nie bardzo lubią, albo po prostu lekceważą!

Dobrze, że pod artykułem z tytułowej stronicy jest adnotacja »telefonem od naszego korespondenta«. Inaczej zachodziłaby obawa, że autor antyczeskiego artykułu, po zainkasowaniu zań honorarium, poszedłby jakby nigdy nic na »wielką manifestację słowiańską« w roli »przyjaciela«. Gdyby go niedyskretnie zdemaskowano byłby drugi skandal, bo jeden, to już jest i to bardzo wyraźny.

L. Drozd

Audiatur et altera pars...
czyli dajcie się każdemu wygadać

Pozwolicie państwo, że się przedstawię. Strona jestem. Bardzo mi przyjemnie. A jeżeli ktoś nie wie może jeszcze co to jest »strona«, to jest bardzo szczęśliwy, ale niech się dowie dla porządku. Strona to jest osobnik (płeć i wyznanie partyjne obojętne), który przychodzi do jakiegobądź urzędu, załatwić jakąbądź rzecz. Tyle dla formalności. A teraz wyznania:

Mam naogół bardzo mało nienawiści. Nie, niech się państwo nie obawiają, to nie Tygodnik, to jeszcze ciągle Naprzód. I to nie z katolicyzmu praktykującego ta oficjalna niechęć do nienawidzenia, tylko z lenistwa. Zupełnie po łatcku. Bo ostatecznie, jakby tam nie było, to nienawidzący ma zawsze więcej kłopotu od nienawidzonego. Już chociażby uważać całe życie, żeby czasami nie ominąć okazji do zrobienia tamtemu przykrości. To już wyczerpujące zajęcie. A wogóle nienawiść, to niesmaczne uczucie. Męczące. Dokuczliwe. Jak świerzb.

Nie mówię tu o tych chwilowych, ostrych nienawiściach, gwałtownych i dokuczliwych jak ugryzienie bąka na plaży w dzień letni, która zaraz mijają bez śladu. Taką nienawiścią zapałam się często do czwórki. Jak stoi 20 minut i czeka na drugą żeby się minąć. (A tam do domu »koło pierwszej« miał przyjść taki jeden pan co może odstąpi w lecie mieszkanie, bo wyjeżdża. Albo jak na zakręcie na Szewską czwóreczka przepuszcza pokornie wszystkie auta i dorożki. (Swoją drogą kto są ci ludzie, którzy dzisiaj jeżdżą dorożką? Lubię wiedzieć) i podzwania tylko błagalnie na chłopca z wózkiem, albo czeka na jakąś panią co biegnie. Mało się w pas jeszcze nie kłania (ta niby czwórka) i pod kolana nie łapie. Istny kompleks mniejszej wartości. Z epoki pańszczyźnianej, czy co? No, ale powiedziałam przecież, że n i e mówię o tych nienawistkach. (Więc o czym pani mówi wreszcie, do diabła! — to czytelnik.) Przepraszam bardzo. Niech Pan usiądzie wygodnie. Ja muszę wszystko od początku.

Powiedziałam przecież, »strona« jestem. Mówię o nienawiściach. A chcę powiedzieć mianowicie, że oprócz Niemców jednego człowieka w życiu nienawidziłam długo i rozpaczliwie. Był to wysoki, wyprasowany pan w Orbisie, który sprzedawał w czasie wojny bilety nieszczęsnym Polakom chcącym jechać do Tarnowa. Ten człowiek był proszę państwa napewno bardziej wyniosły i obojętny niż książę krwi na afiszach propagandy. Wobec niedostępnego majestatu dzielącej go od tłumu bariery, dumna izolacja dawnej szlachty, wydaje się wprost zabawką. Czymś łatwo dostępnym i nieważnym. No, najwyżej jak napis »wstęp wzbroniony«. Nigdzie w Europie czas nie gnał z taką szybkością jak w biurze Orbisu na Rynku. Do żadnego na świecie ogonka tylu ludzi nie zajęło sobie miejsca »już dawno«, aby przyjść najspokojniej w świecie w ostatniej chwili i wepchnąć się energicznie gdzieś z przodu. Nigdy w życiu człowiek nie spieszył się tak straszliwie. A tymczasem — pan urzędnik Orbisu — w y c i e r a ł n o s. Szczęśliwi ci co nie wiedzą, — co nie zostali zmuszeni aby wiedzieć — j a k ten człowiek wycierał nos. Ten majestat. Ta spokojna i jakże powolna dystynkcja! Ten brak pośpiechu takich co to »powóz może zaczekać«. Te ruchy godne, przypominające owe filmy przedwojenne, kiedy to taśmę przedstawiającą np. skok do wody przesuwano powoli i w tył. No, a jeszcze rozkładanie chusteczki. Bez końca, pieszczotliwe, staranne, no [illegible] to conajmniej była pięćsetka. A przecież dzisiaj jeszcze za 500 złotych można mieć chusteczek dwie.

W biurach Orbisu właśnie, gdy pan urzędnik długie kwadranse z rozmysłem oczyszczał nos, przestałam wierzyć w teozofię. Gdyby — jak twierdzi ta bajeczna wiara szaleńców — złe życzenia mogły wpływać na los swych ofiar, to nos tego pana... Ha! Berlin to mało! Bomba atomowa to mało. Przemielenie przez młynek od kawy — mało ciągle. Muszę stanąć. Tu trzeba pióra na miarę poetów wielkich i niezrozumiałych aby opisać co wówczas stałoby się z tym nosem.

A także z tą wyprasowaną chusteczką. I z tym pilniczkiem do paznokci. I z telefonem, któremu pan w Orbisie odpowiadał tak cierpliwie i bez końca, że on owszem... że jeszcze zobaczy, że poszuka tego adresu... (szuka adresu) że w niedzielę, że pogoda, że te wódkę to już on... że jak mama... Bo to wszystko się działo przecież naprzeciw ogromnego, skręconego w ślimaka, ziejącego nienawiścią ogonka »stron«. Ale teozofowie bredzą. Nos został. Skupiony atom życzeń jaknajgorszych nie rozbił go na tysiące odprysków. Nos pojechał zapewne na zachód (tacy to zawsze) i tam wyładowuje na innym milczącym z zimne, [illegible] niewyżytą pasję

Wolna trybuna

Czy nas na to stać?

Zapatrzeni w zapasy (niestety wcale nie sportowe) między zespołami P. P. R. — P. P. S. i P. S. L., w „bogactwa ziem odzyskanych", w paczki UNRRA i t. p. aktualności, nie spostrzegamy pewnych zjawisk, na które jednak należałoby baczniejszą zwrócić uwagę. I to nie kiedyś w przyszłości — lecz właśnie teraz. Idzie mi o problem czy Polska demokratyczna ma być koniecznie spauperyzowaną — dziadowską. Sądzę, że nie i że należy przeciwdziałać temu na wszystkich polach.

Jednym z nich, obok dziedziny wytwarzania nowych dóbr jest ratowanie od zagłady już istniejących.

Do tej kategorii wartości należą resztki mienia ruchomego, które pozostało w posiadaniu różnego rodzaju uchodźców, a które obecnie stale jest przez nich z konieczności wyprzedawane.

Jest to biżuteria, srebro stołowe, kosztowne kobierce i tkaniny, czasem antyczne meble, rzadkie książki i obrazy.

To wszystko idzie obecnie masowo na rynek chłonny, w skutek czego wyprzedawane rozmaitym handlarzom jest po nader niskich cenach.

Co się dalej dzieje z tym towarem? Chłop, czy robotnik a nawet rzemieślnik niewątpliwie rzadko jest nabywcą tego rodzaju przedmiotów — urzędnik niema za co ich kupić. Pozostaje jako nabywca niektóry zamożniejszy kupiec, wreszcie ktoś z wolnych zawodów. A to są tylko nieliczne jednostki. Na tle takich stosunków złoto, drogie kamienie i kosztowne tkaniny, cenne obrazy i antyki wykupowane są po b. niskich cenach przez cudzoziemców, którzy systematycznie drenują nasz rynek. Ze względu na niski kurs naszego pieniądza są oni w stanie z łatwością skupywać te przedmioty, a możemy być pewni, że raz je nabywszy potrafią zawsze znaleźć drogi, by je następnie z Polski wywieźć.

Gdy francuski, hiszpański, czy szwajcarski chłop normalnie nosi złotą obrączkę ślubną — u nas ma on mosiężną lub cynową. Przysłowiowa jest u szerokich warstw francuskiego społeczeństwa „pończocha", w której przechowuje się złote monety. Stąd w nadzwyczajnych okolicznościach państwo zawsze może sięgnąć po ratunek do tych obrączek, czy tych pończoch.

U nas to nie istnieje, bo chłop czy robotnik był od wieków na to za biedny i nawet mu przez myśl nie przechodziło kupno złotej ślubnej obrączki.

Dziś więc, gdy popyt na cenne przedmioty daleki jest od nadążania za podażą, — jedynym czynnikiem, który mógłby te wartości uratować dla kraju wydaje się być Państwo.

W okresie, gdy do kas państwowych wpływać będą pokaźne sumy z tytułu pożyczki wewnętrznej, nie od rzeczy wydaje mi się zorganizowanie przy istniejących bankach i Kasach Pożyczkowo-Oszczędnościowych działów skupu złota, brylantów i innych cennych przedmiotów jako lokaty dla tych sum. W przeciwnym razie to wszystko wyjdzie za granicę a nam pozostanie trochę pustych puszek po konserwach z UNRRA.

L. Drozd

Reforma studiów prawniczych

W Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się przy udziale ministra ob. Świątkowskiego i podsekretarza stanu ob. Chajna — konferencja w sprawie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych. Na konferencję te zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich środowisk prawniczych, zarówno profesorowie uniwersytetów, jak i praktycy.

Konferencję otworzył minister sprawiedliwości ob. Henryk Świątkowski, który podkreślił konieczność reformy studiów prawniczych, zarówno w kierunku podniesienia poziomu studiów, jak i ich upraktycznienia.

Po wygłoszeniu przez dra Ehrlicha referatu o projekcie Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie reformy studiów prawniczych, opracowanym przez naczelnika, Zofię Gawrońską-Wasilewską, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której kolejno głos zabierali wszyscy uczestnicy konferencji.

W wyniku dyskusji Konferencja uchwaliła jednomyślnie uznanie za konieczne dążenie do podniesienia poziomu uniwersyteckich studiów prawniczych oraz związanie ich z potrzebami życia praktycznego, jak również dążenie do stopniowej przebudowy wydziałów prawa na wydziały nauk społecznych. Ponadto konferencja stanęła na gruncie specjalizacji studiów, przyczem dla grupy kształcącej przyszłych sędziów i prokuratorów — po trzech latach studium ogólnego, wprowadzić należy jeden rok obowiązkowej specjalizacji, w ramach czwartego roku studiów.

Konferencja uznała również niezbędną potrzebę wprowadzenia szeregu nowych katedr, jak współczesnych doktryn ekonomicznych i społecznych, ustrojów anglosaskich oraz ustroju i prawa radzieckiego, jak również przekształcenia katedry prawa kanonicznego na prawo wyznaniowe.

Konferencja wysunęła postulat poprawy bytu materialnego profesorów i studentów oraz lepszego wyposażenia uczelni.

Z kroniki kulturalnej

MOSKWA. Na zaproszenie Rosyjskiego Towarzystwa Teatralnego przyjechał do Moskwy dyrektor Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej Aleksander Zelwerowicz. Zelwerowicz będzie doradcą Towarzystwa Teatralnego przy wystawianiu sztuk polskich, a szczególnie sztuk Fredry — których cały szereg znalazł się obecnie w repertuarze teatrów radzieckich w Moskwie i na prowincji. Zelwerowicz wygłosi w Towarzystwie Teatralnym szereg pogadanek z dziedziny Polskiej Sztuki Scenicznej i Teatrologii, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Fredry. Przewidziany jest również cykl pogadanek Zelwerowicza w Radzieckim Instytucie Sztuki Teatralnej. Do Moskwy przybędzie szereg reżyserów z radzieckich teatrów prowincjonalnych, by odbyć z Zelwerowiczem konferencję w sprawie wystawianych przez nich sztuk polskich.

* * *

OLSZTYN. Dyrekcja Teatru im. St. Jaracza w Olsztynie postanowiła poświęcić dwa dni w tygodniu na objazd województwa, aby nieść słowo polskie w najdalsze zakątki odzyskanej ziemi. W najbliższym czasie zespół teatru odwiedzi szereg miejscowości powiatowych, wystawiając „Śluby panieńskie" Fredry i „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

OLSZTYN. Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, przy współpracy wybitnego badacza tych ziem Gustawa Leidinka-Mieleckiego opracował nowy słownik z polskimi nazwami miast, wsi i osad w województwie mazurskim.

Na uwagę zasługują takie m. in. zaprojektowane zmiany w nazwach miejscowości powiatowych: Rastenbork (miejsce studiów Wojciecha Kętrzyńskiego) na Kętrzyn, Frombork (miejsce wiecznego spoczynku Kopernika) na Kopernikowo, Wartenbork (miejsce urodzenia kompozytora Feliksa Nowowiejskiego) na Nowowiejsk etc.).

Projekty polskiej nomenklatury skierowano do Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Naukowe esy-floresy

Czy ryby mogą czytać?

Tytuł jest może nieco przesadny, ale pytanie nie jest bezsensu. To jednak jest problem. Przecież konie nauczono czytać. Wprawdzie to były konie niemieckie, i dlatego dzisiaj nikt temu nie wierzy sądząc, że to taki sam bluff jak z Goebelsem i hitleryzmem. Niemniej taki czworonóg wystukiwał kopytami całe zdanie, prowadząc miłą pogawędkę ze swym nauczycielem o pogodzie i rozwiązywał nawet zadania arytmetyczne. Poza tym ten sam uczony zmusił przez tresurę szympansa, by rozpoznawał subtelne i mało różniące się od siebie odcienie jasności kolorów. I małpa wybierała zawsze spośród odcieni jaśniejszy, nieomylna niby malarz o absolutnym zmyśle barw. Kury nauczono rozpoznawać wielkości. Wybierały zawsze mimo „kurzego mózgu" to co większe, a pomijały to co mniejsze.

W związku z rybami istnieje smutne przysłowie „Ryby i dzieci nie mają głosu". Ryby cierpią z natury rzeczy na niemotę. Proszę sobie wyobrazić męki ryby-samca, który jest romantykiem i chce się oświadczyć przy blasku księżyca. Nawet wzdychać nie potrafi. Albo rybę, która chce przemawiać do swych współplemieńców, by skłonić je do opuszczenia padołu wodnego i udania się do nieba. W poszukiwaniu Boga. Lub w końcu rybę, która czuje w sobie talent śpiewaczy na miarę słowika a nie ma głosu. Wiedząc zatem, że ryby są poszkodowane w jednym zmyśle, uczeni podejrzewali, że mają one inne zmysły wykształcone dużo lepiej. To się nazywa w biologii prawem rekompensacji (np. ktoś kto ma mało pieniędzy, jest zdrowy jak przystało na socjalistę, a kto ma pieniądze, choruje, gdyż w ten sposób sprawiedliwa opatrzność karze kapitalistów). Zaczęto tedy badać rybi słuch.

Pierwszy pisał o nim Plinius. (Burżuj z czasów starożytnych, Grek, z amatorstwa i nadmiaru wolnego czasu zajmował się przyrodą i napisał „Historię naturalną"). Wspomina on, że Krassus (też burżuj i to nie byle jaki, triumwir rzymski z czasów Pompejusza i Cezara) miał własną rybę i nazywał ją po imieniu a ona podpływała, a on ją karmił, niczym my gołębie na placu Mariackim. Pozazdrościli Krassusowi sławy mnisi z Kremsmünster (znów przeklęte Niemcy — wybaczcie!) Nie mając oprócz jedzenia, picia i wmawiania ludziom, że się modlą, nic do roboty, „jęli się" badania ryb. Puścili w ruch dzwon klasztorny i obserwowali mieszkanki miejscowego jeziora. Ryby reagowały na dźwięki, lecz niezbyt mocno; to znaczy bez należnego wzruszenia. Niby ktoś, kto lubi muzykę taneczną, a słucha kwartetu smyczkowego Beethovena. Zainteresował się nimi pewien berlińczyk. Sporządził zaopatrzoną w elektromagnes płytę stalową, która puszczona w ruch wydawała straszliwe dźwięki (jak nasze radia), spuścił ją w głębiny i sam udał się za nią w skafandrze, by obserwować ryby. Jak to się często dzieje z odważnym eksperymentem, próba się, niestety, nie udała. Uczony ogłuchł, a ryby ostentacyjnie pływały wokół ogromnej machiny nic sobie z jej muzyki nie robiąc.

Wobec sprzecznych wyników, postanowiono ryby ukarać operacją. Spreparowano mózg i znaleziono ucho po obu stronach czaszki. Składało się ono z dwu części: woreczka i mieszka, oraz przewodów półkulistych. Zoperowano najpierw woreczek i rybę wrzucono do wody. Była głucha jak najstarsza babcia na świecie, ale pływała jak należy. Zoperowano potem mieszek. Tym razem ryba reagowała na dźwięki, ale straciła zmysł równowagi. To znaczy w zabawny sposób pływała brzuchem do góry. Przekonano się więc na podstawie wiwisekcji, że woreczek jest organem słuchu; lecz i to niestety nie wiele pomogło. Pewne ryby widać postanowiły nie słuchać mimo to, że miały woreczek. Uczeni zrezygnowali ze słuchu i zdecydowali się na badanie wzroku. Pokazano rybie literę „A" i dano jej jednocześnie coś przyjemnego do skonsumowania (jak to robią z nami w kinie: przyjemny film anglosaski i mniej przyjemny dodatek dźwiękowy o pożyczce...) Ryba na to jak na lato. Zrozumiała, co to jest „A". Potem zrobiono to samo z „B", „C" „D" itd. Ryba nauczyła się w końcu rozróżniać litery alfabetu, ale czytać ani rusz. Zatrzymała się w edukcji na poziomie pierwszych lekcji w przedszkolu. Trudno. Co ryba to ryba. Wszak z żelaza nigdy nie zrobi się złota.

Ale miejmy nadzieję, że ryby mają może lepszy smak od poetów, którzy uprawiają nowe wiersze i lepszy smak od poetów, którzy uprawiają nowe wiersze i lepszy węch od kapitalistów, którzy wkręcili się do demokracji, i myślą że ich nie czuć z daleka. Uczonym pozostawmy rozwiązanie tych kłopotów. Zaś Wam Czytelnicy, radzę: — poślijcie kogoś z domowników jeśli macie pieniądze po ryby i pożerając je ze smakiem rozmyślajcie nad biedną, niedoszłą czytelniczką „Naprzodu"...

Stefan Krzysztoforski

la być jakaś babcia szlachcianka swoim porządkiem. Dziedzictwo panie, dziedzictwo. Ale nie wiem napewno.

Bo wiele nosów podobnych widuję wciąż jeszcze w Krakowie. Wychylają się z pocztowego okienka. Wydają papierosy na kartki. Kiwają się w magistracie. Węszą wśród darów UNRRA. Tesame zawsze spragnione nietyle władzy, co władania. Wwąchane (bo nos nie może przecie być »wpatrzony«) we własną ważność. Kichające pogardliwie (bo jakże nos mógłby kopać, albo pluć) na zgromadzonych po drugiej stronie bariery bezradnych plebejów. Ale dziś nie nienawidzę ich już z takim zapałem. Może się poprostu zmęczyłam. Może zanadto zajęta jestem ostatnio programowym nienawidzeniem tych, którzy nie nienawidzą faszystów. A możeż poprostu dlatego, że od tamtego czasu, sama spędziłam rok cały po władczej stronie bariery, w oparach nienuenia czasu, z nimbem ważności na czole. Zobaczyłam osy od tyłu. Od strony reszki. Od strony i c h znowu prawdy. Bo w takich rzeczach prawd jak wiadomo jest zawsze conajmniej dwie. I dlatego w demokratycznej rubryce »Dajcie każdemu się wygadać« opiszę za czas znowu te nosy z odwrotnej strony. I to, że często nie są aż tak winne. I to, że często »jak strona nosowi, tak nos stronie«.

N. MORAWSKA.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ROK I. Kraków, dnia 22 maja 1946 r. NR. 3

Polska na tle europejskiego zagadnienia węglowego

W rezultacie obu wojen światowych spadło ogromnie wydobycie węgla w Europie. Łączne wydobycie węgla w najbogatszych w węgiel krajach europejskich, tj. w Anglii, Niemczech, Polski, Francji i Belgii spadło w 1919 r. o 20 proc. w porównaniu z r. 1914 a w r. 1945 o przeszło 40 proc. w porównaniu z 1939 r. Spowodowało to ostry deficyt węgla w Europie chociaż przed wojną Europa wydobywała więcej węgla aniżeli zużywała. — Produkcja węgla kamiennego i brunatnego (w przeliczeniu na kamienny) wynosiła 650 milionów ton rocznie (bez ZSRR). Konsumcja natomiast tylko 600 milionów ton. Nadwyżkę wywożono do Ameryki Płd., Kanady, Algieru i Egiptu. Ameryka Północna dawała Europie węgiel tylko w wyjątkowych wypadkach, a więc w pierwszych latach po tamtej wojnie światowej i w czasach słynnego strajku węglowego w r. 1926. Nawet w Ameryce Południowej węgiel europejski, głównie angielski konkurował skutecznie z węglem z Ameryki Północnej, gdyż kombinowany transport kolejowy z Pensylwanii w Stanach Zjednoczonych do wybrzeży Oceanu i morski do Południowej Ameryki był droższy aniżeli transport morski z kopalń angielskich położonych tuż nad morzem. W okresie międzywojennym europejskie rynki węglowe opanowywała Anglia, Niemcy i Polska. Anglia zaopatrywała Francję, Belgię, chociż kraje te korzystały także z węgla niemieckiego. Holandia używała węgla z Zagłębia Ruhry. W Europie środkowej konkurowały Niemcy z Polską. Do Włoch głównymi dostawcami węgla byli Anglicy z coraz większym jednak udziałem Polski. W krajach skandynawskich węgiel Polski odgrywał ważną rolę obok węgla angielskiego i niemieckiego. Rozdział węgla w Europie regulował europejski kartel węglowy.

Polska przed wojną miała największą wydajność pracy górnika. Według angielskiego czasopisma »Statist« z kwietnia 1945 r. wydobycie węgla na jedną robotniko-dniówkę wynosiła w Anglii 2350 kg., w Holandii 3590 kg., w Zagłębiu Ruhry 3370 kg., a na polskim Górnym Śląsku 3620 kg. Pod względem technicznym kopalnie angielskie należą do najbardziej zacofanych. Spadek angielskiego wydobycia jest obecnie tak wielki, że wynosi około 35 proc. wydobycia 1913 r.

Francja przed wojną zużywała około 70 milionów ton węgla rocznie z których sprowadzała jedną trzecią z zagranicy. Obecnie Francja przekroczyła już wydobycie przedwojenne ale i tak brakuje jej jeszcze do pokrycia swego zapotrzebowania około 15 milionów ton. Stąd jej zainteresowanie dla węgla polskiego.

Belgia, która przed wojną miała bilans węglowy mniejwięcej wyrównany, obecnie według oceny B. Karra, będzie musiała sprowadzać około 3—4 milionów ton. Holandji według tegoż autora brak będzie około 2—3 milionów ton, Irlandji około 2 milionów ton, Skandynawii 10 milionów ton, Austrii 2—3 milionów ton, Szwajcarii 2 miliony ton, Italii 5—6 milionów ton, Grecji 1 milion ton, innym krajom około 2 milionów ton. Razem konieczny jest dla zaspokojenia potrzeb krajów europejskich dowóz około 48 milionów ton węgla rocznie. Zachodzi pytanie, kto będzie mógł pokrywać i faktycznie pokryje to zapotrzebowanie. Zauważyć należy, że rachunek powyższy opiera się na zmniejszonym o około 50—60 proc. zapotrzebowaniu europejskiego przemysłu, zmniejszonego przez wojnę. — Zdaniem B. Karra Anglia będzie w stanie eksportować około 15—20 milionów ton. Czyli, że Anglia w najbliższej przyszłości straci rolę głównego eksportera węgla. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Polska, która już w obecnym roku winna osiągnąć produkcję około 45 milionów ton rocznie, będzie mogła zająć pierwsze miejsce wśród europejskich eksporterów węgla. Przypomnijmy sobie, że przed wybuchem drugiej wojny światowej zużycie węgla w kraju wynosiło u nas około 25 milionów ton. 14 milionów ton wywoziliśmy. Wskutek znacznego zniszczenia przemysłu zużycie zmniejszyło się. Z drugiej jednak strony dzięki Ziemiom Odzyskanym, mamy obecnie znacznie więcej zakładów przemysłowych. W każdym jednak razie wynika już z tych danych, że eksport węgla z Polski będzie mógł być znacznie większy aniżeli przed wojną i ten stan będzie można utrzymać stale w miarę wzrostu wydobycia choćby nawet zapotrzebowanie wewnętrzne wzrastało do 50 milionów ton.

Brakująca jeszcze Europie ilość węgla będzie mogła być pokryta produkcją niemiecką, Zagłębia Westfalskiego, Akwizgrańskiego i Ruhrskiego. Można więc liczyć się z tym, że węgiel z Ameryki Północnej nie będzie Europie potrzebny.

Głównymi importerami krajów Europy Zachodniej tj. Francji, Belgii, Danii, Holandii a Luksemburga i Norwegii były w grudniu 1945 r. właśnie Niemcy zachodnie (972.000 ton), Stany Zjednoczone (657.000 ton), Anglia (211.000 ton) i Południowa Afryka (67.000 ton). Obecnie wobec zawarcia umowy polsko-francuskiej o dostawie węgla, węgiel polski dotrze do Francji, która dotychczas korzystała z pracy polskiego górnika ale w swoich własnych kopalniach, a węgiel sprowadzała głównie z Anglii i Niemiec. Założona dla rozdziału węgla wśród państw europejskich i uregulowania produkcji Centralna Europejska Organizacja Węglowa nie może oczywiście obejść się bez udziału Polski, jako najważniejszego w Europie eksportera węglowego. Praca polskiego górnika i inżyniera umożliwia nam nietylko coraz żywsze branie udziału w handlu międzynarodowym, ale przyczynia się walnie do zwiększenia roli Polski w Europie powojennej. Z tego nasuwają się wnioski oczywiste: musimy wydobycie węgla wzmagać jeszcze bardziej, górnika zaopatrywać jeszcze lepiej we wszystko czego do życia mu potrzeba i jeszcze mocniej usadowić się i zagospodarować na terenach odzyskanych.

Inż. J. Adam.

Osiągnięcia polskiego przem. naftowego

Na zjeździe przedstawicieli pracowników umysłowych i fizycznych Centralnego Zarządu Przemysłu Paliw Płynnych, jaki odbył się w Krośnie pod przewodnictwem zast. nacz. dyrektora inż. Wilka zreferowano niektóre poważne osiągnięcia polskiego przemysłu naftowego na drodze do zwiększenia wydajności naszych szybów naftowych.

W szczególności wprowadzono tzw. »torpedowanie« starych szybów i dzięki temu uzyskano w pierwszym miesiącu 33 ton ropy dodatkowej. Przez tzw. »odbudowę ciśnienia złoża« osiągnięto w marcu nadwyżkę produkcji 292 ton ropy.

Dodatnimi wynikami może się poszczycić również metoda »odgazolinowania ropy«, która stawia pierwsze kroki na naszym terenie. W marcu z tego tytułu uzyskano 17300 kg gazoliny. Równocześnie buduje się obecnie w Roztokach koło Jasła nową gazoliniarnię, która będzie największa w Polsce, składająca się z 9 adsorberów o pojemności 4600 kg węgla aktywnego każdy.

Bardzo ważnym zagadnieniem jest również metoda tzw. »odbudowy górniczej«, tj. otrzymywania ropy sposobem górniczym. Takie próby były robione przed wojną w Polsce, jednak nie zostały doprowadzone do końca. Obecnie rozpoczęto prace górnicze w Lipinkach i Starej Wsi.

Prócz tego opracowuje się obecnie niezmiernie ciekawy eksperyment, który możnaby nazwać »rafineria pod ziemią«. Polega on na tym, że ropę, znajdującą się na głębokości kilkuset metrów w złożu, zapala się i ogień ten stale się podtrzymuje. Przez podwyższenie temperatury następuje destylacja, wyparowanie i inne procesy w złożu roponośnym, podobne do zachodzących w rafineriach. Dzięki temu można przez sąsiadujące otwory wiertnicze pobierać wartościowe gazy i inne produkty naftowe.

Nad opracowaniem wszystkich tych zagadnień przemysł naftowy pracuje bardzo intensywnie i w niektórych wypadkach może się poszczycić bardzo dobrymi rezultatami.

Przeciw nazwom o obcym brzmieniu

Na konferencji dyrektorów fabryk podległych Zjednoczeniu Przemysłu Chemii Stosowanej w Krakowie w sprawie zmian nazw fabryk i znaków towarowych o brzmieniu obcym podkreślono, że najodpowiedniejszym okresem do wprowadzenia tych zmian jest obecny, gdyż wobec braku towarów na rynku klient przyzwyczai się łatwiej do nowej marki.

Zmianę trzeba będzie wprowadzić stopniowo nie cofając równocześnie starych marek, aby nie narazić fabryk na straty. Szereg mówców wypowiedział się przeciw standaryzacji towarów, względnie produkowania na tę samą receptę w różnych fabrykach, gdyż nie wszystkie fabryki dysponują tymi samymi środkami i personelem, co w konsekwencji może obniżyć jakość artykułu. Ponadto klient lubi wybierać i chce mieć pewien asortyment towaru, spośród którego upodoba sobie jeden gatunek i chociaż ten gatunek może jest gorszy od innych, przedkłada go nad inne.

Konferencja uchwaliła wybrać podkomisję która będzie zajmowała się kwestją zmiany nazw, wzgl. znaków fabrycznych i po opracowaniu wniosków prześle je do zatwierdzenia w Warszawie. Podkomisja składa się z trzech przedstawicieli handlu, Zjednoczenia Przemysłu Chemii Stosowanej, oraz przedstawiciela Biura Sprzedaży tego przemysłu.

Spółdz. mieszkaniowe w Polsce

W Warszawie odył się zjazd delegatów Spółdzielni mieszkaniowych z całej Polski. W Polsce obecnie działają 232 spółdzielnie mieszkaniowe. — Zrzeszają one około 30.000 osób i dysponują 47.459 izbami.

Wiceminister Odbudowy inż. Zakowski w obszernym referacie zobrazował dotychczasowy wysiłek rządu, zmudzający do odbudowy i usunięcia zniszczeń wojennych w Polsce. Jako przykład inż. Zakowski wskazał na Warszawę, która pomimo tak kolosalnych zniszczeń może już spełniać zadania dyspozycyjne dla całego kraju. Wiceminister Żakowski zapowiedział, że w opracowaniu są nowe przepisy prawa budowlanego, które uporządkują i ułatwią odbudowę kraju.

W przemówieniach swoich liczni delegaci podkreślali, że mieszkaniowy ruch spółdzielców, który zrzesza przedewszystkiem świat pracy, nie jest należycie doceniany przez samorządy miejskie. Między innymi uchwalono zwrócić się z prośbą do Rządu o możliwie jaknajprędsze uruchomienie kredytów budowlanych.

Działalność przemysłu konfekcyjnego

Państw. Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego w Krakowie obejmujące 25 fabryk konfekcyjnych na terenie woj. Krakowskiego i Śląska Opolskiego wykonało plan produkcji w miesiącu kwietniu w 107,4 proc. Wartość produkcji wynosiła 26.500.000 zł.

Zakłady należące do Zjednoczenia wyprodukowały m. in. 3.067 płaszczy sukiennych, 3.694 ubrań roboczych dla przemysłu węglowego, 818 ubrań kopalnianych, 8.935 ubrań roboczych dla innych gałęzi przemysłu, 31.105 koszul sportowych, 1.122 kitli lekarskich, 425 mundurów harcerskich oraz ponad 42.500 kompletów mundurów i około 38.000 kompletów bieliźnianych.

Fabryki należące do Zjednoczenia obsługują Ministerstwo Komunikacji, Centralne Zarządy Przemysłowe i inne władze. Znaczna część produkcji przeznaczona jest dla rozdziału wśród ludności cywilnej za pośrednictwem Centrali Tekstylnej w Łodzi.

Nowe artykuły farmaceutyczne

Przemysł chemiczny uruchomił produkcję nowych artykułów farmaceutycznych.

Zakłady »Motor-Alkaloida« w Kutnie wszczęły produkcję fosforanu kodeiny w ilości 20 kg. miesięcznie. Jak wiadomo jest to unieszkodliwiona pochodna morfiny. Posiada ona ogromne zastosowanie w medycynie. Rozmiary obecnej produkcji tego artykułu pozwolą Polsce w najbliższym czasie eksportować go również zagranicę.

Fabryka »Labopharma« w Jeleniej Górze na Dolnym Śląsku wszczęła produkcję syntetycznej folikuliny w ilości 150 kg. miesięcznie. Stanowi to 3.000.000.000 jednostek międzynarodowych. Cyfry te świadczą o rozroście naszego przemysłu chemicznego.

Ulicami Krakowa

Plac czy śmietnik?

Jest w Krakowie plac, który bardziej niż inne, zasługuje na uwagę, a co za tym idzie także i na utrzymanie go w należytym stanie. — Plac św. Ducha — obecnie dworzec autobusowy — przy którym oprócz takich instytucji jak PKS, kasa Orbisu czy PLL Lot stoi budynek Teatru Miejskiego im. Słowackiego.

Na plac zajeżdżają autobusy przywożące z całej Polski rozmaitych ludzi (swoją drogą przeważnie mieszkańców z zachodu), stąd rozchodzą się linie autobusowe we wszystkich niemal kierunkach.

Wiadomo, że dzisiaj kasa Orbisu czy Urząd PKS są bardzo uczęszczanymi instytucjami, a teatr? Przecież wszystkich gości zagranicznych czy krajowych podejmuje się uroczystymi akademiami, koncertami czy przedstawieniami teatralnymi właśnie tam i zdawać by się mogło, że plac św. Ducha wygląda jak cacko otoczony zieleńcami plant i klombami kwiatów. Ale niestety...

Na plantach rozwalony basen poniemiecki zostanie pewnie niedługo zasypany ziemią, więc z tej strony sprawa przedstawia się nienajgorzej. O samym zaś placu św. Ducha lepiej nie pisać! Trawnik, na którym Niemcy zbudowali schron przeciwlotniczy, jest podeptany, przedstawiając obraz nędzy i rozpaczy. Po placu kręcą się handlarze, zaśmiecając go różnymi papierkami i odpadkami. Leniwi ludzie skracają sobie drogę, chodząc po trawnikach i wydeptując ścieżki. Dorożkarze, którzy mają na placu miejsce postoju, wygrzewają się do słońca, wyszukując niestety już nielicznych miękkich i zielonych kęp trawy.

I nikt dotąd nie zajął się tym, tak pełnym uroku, punktem Krakowa. Nikt nie postarał się o ogrodzenie zieleńca drutem i o postawienie tablic ostrzegawczych. Nikt nie przypilnuje, by wszystkie papiery i śmieci były z placu usuwane. PKS-owi czy Orbisowi nie dziwię się — mają tyle realnych kłopotów... Ale przede wszystkim teatr? Ten przybytek kultury i sztuki zupełnie nie interesuje się otoczeniem swego budynku. Nie rozumiem tego, bo kierownictwo teatru winno być przyzwyczajone do pokrywania rozmaitych brudów grubą warstwą szminki... Zresztą oprócz teatru, cztery kawiarnie, względnie restauracje, ściągają dużą ilość gości — amatorów wódki, czy meksykańskiego tanga przy dźwiękach ogrzanej orkiestry. Możeby więc inicjatywa prywatna też przyczyniła się do podniesienia estetycznego wyglądu placu św. Ducha, składając na ten tak wzniosły cel jakąś okrągłą kwotę?!

Przyniosłoby to korzyść miastu, a właściciele wspomnianych lokali nie ponieśliby z całą pewnością żadnej straty. (ZL)

RYBY I PODWIECZOREK

W ubiegłą niedzielę przybyli do Bochni liczni goście na otwarcie sezonu rybackiego nad Rabą. Po ceremonii w miejscowym kościółku ruszyły samochody z gośćmi udały się nad Rabę gdzie do godz. 15 odbywało się łowienie ryb. Chodziło o to, komu uda się najlepszy połów. Zwycięzcy „konkursu" otrzymali nagrody.

Najważniejszym i kulminacyjnym punktem całej uroczystości był podwieczorek, na który podano, oprócz uprzednio złowionych ryb rozmaicie przyprawionych, całą „rzekę" wódki.

Podwieczorek był tym bardziej przyjemny, że odbył się pod słonecznym i lazurowym niebem nadrabiańskiej krainy. (LK)

Zbyteczne lamenty nad losami odwachu

Krakowskie czynniki artystyczne i konserwatorskie podnosiły już na wiele lat przed ubiegłą wojną jako nieodzowny postulat estetyki Krakowa konieczność zburzenia odwachu pod wieżą ratuszową. Podkreślały przy tym zgodnie, że przybudówka ta, wzniesiona przed 60-ciu z górą laty przez Gminę M. Krakowa pod naciskiem wojskowości austriackiej, jest pretensjonalnym i brzydkim elementem architektonicznym, oszpecającym rynek i zabytkową wieżę ratuszową, cenny pomnik gotyku w XIV wieku. W ostatnich miesiącach, skoro okazało się, że odwach ten nie jest już całkowicie potrzebnym dla użytku wojska, odbyto szereg konferencyj na terenie Komisji Artystycznej przy Wydziale Budowlanym ZM, Komisji Kultury i Sztuki M. R. N., oraz w Wojewódzkim Urzędzie Konserwatorskim, a po stwierdzeniu przez te czynniki konieczności rychłego usunięcia tego oszpecenia rynku, M. Rada Narodowa na posiedzeniu odbytym w marcu br. uchwaliła jednomyślnie po wysłuchaniu głęboko uzasadnionego przemówienia ob. dr Drobnera polecić Zarządowi M. zburzenie odwachu i oswobodzenie dolnej części wieży ratuszowej z zajdan brzydoty, nałożonych jej przed kilkudziesięciu laty.

Szeroka opinia przyjęła uchwałę z zadowoleniem. Dopiero obecnie po upływie blisko dwóch miesięcy od wspomnianej uchwały M. R. N., wystąpił nagle na łamach poniedziałkowego numeru „Naprzodu" obrońca odwachu w osobie ob. Mariana Skalskiego, który w większym artykule wzywa do zaniechania tej decyzji, dowodząc, iż odwach jest budowlą piękną i zasługuje w pełni na zachowanie go i ocalenie przed zakusami „rozwydrzonych burzymurków". Autor, podawszy parę wiadomości o zbudowaniu odwachu przez arch. Moraczewskiego i opisawszy szczegółowo budynek, podnosi wysoko jego rzekome „artystyczne" zalety, podkreśla, iż stanowi on dobrą „podporę" dla wieży ratuszowej, daje wyraz obawie, jak ta wieża „obszelmowana" po zburzeniu odwachu będzie wyglądała wreszcie wyraża mniemanie, że M. Rada Narodowa nie była zapewne poinformowaną przez wnioskodawcę o prawdziwej historii zbudowania odwachu i o jego wartości artystycznej, domagając się, by na przyszłość zapobiec „nieprzemyślanym postanowieniom" i „pohamować dalsze karygodne pomysły i zamiary niektórych domorosłych burzymurków, opanowanych dziką chęcią burzenia krakowskich budowli.

W związku z wywodami tymi podnieść należy, że wszystkie tezy autora są całkowicie bezpodstawne, sprzeczne z poglądami ogółu czynników artystycznych i konserwatorskich, zarzuty zaś pod adresem wnioskodawcy usunięcia odwachu na MRN gołosłowne i w wyssane z palca. Autor bowiem pozostanie odosobnionym w przekonaniu, iż odwach jest budowlą piękną i licującą z estetyką Krakowa i godną tym samym zachowania. Dziwnie mieszając pojęcia bierząc przezwiskiem „burzymurków" ludzi, którzy są szczerze zatroskani o całość i należytą konserwację zabytkowych i artystycznych budowli miasta, godzą zaś skłonnie w brzydotę, która jest wstrętnym zabytkiem okresu, nacechowanego zupełnym upadkiem smaku w architekturze.

Odwach nasz, budowany przez arch. Moraczewskiego dla użytku wojska austriackiego za prezydentury Zyblikiewicza, jest dokumentem spóźnionego już w tym czasie zamiłowania do pojmowanych naiwnie form pseudo-gotyckich. Dziwaczną i śmieszną swą strukturą, przypominającą gmachy stawiane przez dzieci z kamiennych białych i różowych klocków Richtera budził od samego początku swego istnienia liczne głosy surowej lecz sprawiedliwej krytyki. Wychodzące nigdyś w Krakowie pismo humorystyczne „Ananas" zamieszczało wiele złośliwych wierszyków na temat tej nowej „ozdoby" Krakowa „wyśmiewając w szczególności wysoki komin, który niewiedzieć poco górował nad całym budynkiem aż do zburzenia go na kilka lat przed ostatnią wojną.

Równie anachroniczne i naiwne były zresztą i inne budowle Moraczewskiego, jednak Strażnica pożarna i niektóre szkoły, podobne do feudalnych kasztelów angielskich z doby „Tudorów", który to styl zaszczepił Moraczewski w gmachu Akademii Sztuk Pięknych również anachronicznymi formami pseudo-renesansowymi.

Uchwała zburzenia odwachu była wynikiem zgodnej opinii nie karygodnych „burzymurków", ale osób i czynników najrzetelniej dbających o piękno i zabytkowy charakter Krakowa. Obawy czy wieża ratuszowa nie przewróci się bez podparcia jej odwachem autor wspomnianego artykułu winien pozostawić konserwatorowi i powołanym do tego czynnikom fachowym. Jak zaś będzie wyglądała wieża „obszelmowana" po zburzeniu odwachu, na to odpowiedź dają tak liczne we Włoszech samotne „campanile" lub wieże w rodzaju obu stojących na placu w Bolonii pochyłych wież i średniowiecznych Garisenda i Asinelli, które są przecież od urodzenia samotne i nikt w tym od wieków nie dopatruje się żadnego „szelmostwa".

Czegoś w tym rodzaju natomiast można się dopatrzyć w gołosłownych i nieprzemyślanych oskarżeniach pod adresem wnioskodawcy zburzenia odwachu na posiedzeniu M. R. N. Był nim dr Bolesław Drobner, przewodniczący Komisji Kultury i Sztuki i jak każdemu w Krakowie wiadomo, jeden z najbardziej rzetelnych i gorliwych miłośników przeszłości, zabytków i kultury miasta. Wniosek swój oparł na sumiennym badaniu zagadnienia i opinii wyrażonej przez powołane do tego fachowe komisje łącznie z Urzędem Konserwatorskim, a na posiedzeniu M. R. N. opatrzył go szczegółowym uzasadnieniem, informując należycie Radę o całości sprawy i związanych z nią poglądów. Czyż więc można wysuwać zarzut, że nadużyto w tym wypadku dobrej wiary M. Rady Narodowej?

Odwach będzie zburzony i zburzony być powinien, jest bowiem obowiązkiem Zarządu miasta chronić Kraków przed brzydotą, chociażby jej istnienie miało za sobą tradycję 60 lat. I nikt w przyszłości nie nazwie „burzymurkami" inicjatorów usunięcia odwachu, a wprost przeciwnie, wyrazi dla nich uznanie za oczyszczenie zabytkowej wieży i rynku z brzydkiej pamiątki Franciszka Józefa.

Dr J. Dobrzycki.

Z działalności Krak. Ubezp. Społecznej

W miesiącu kwietniu br. lekarze domowi Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie udzielili 52.000 porad, lekarze specjaliści zaś 34.900 porad w ambulatoriach Ubezp. Społ. Wizyt domowych odbyli lekarze 5.100. — Higienistki Ubezp. Społ. (u lekarzy chorób dzieci i w poradniach przeciwgruźliczych wykonały 1.200 odwiedzin w domu chorego (liczby zaokrąglone).

Chorzy otrzymali 58.100 lekarstw z aptek własnych Ubezp. Społ., zaś 7.000 z aptek obcych. 360 osób zostało skierowanych do własnego szpitala (im. G. Narutowicza), 611 do innych szpitali. 26 osób zostało umieszczonych w sanatoriach. We własnych zakładach lecznictwa fizykalnego wykonano 19.450 zabiegów fizykoterapeutycznych.

W zakładach rentgenowskich wykonano ogółem 4.288 zabiegów — (w tym 1978 prześwietleń, 1448 zdjęć i 862 naświetlań).

W kwietniu wydano ubezpieczonym za 19.879 dni niezdolności do pracy 791.186 zł. tytułem zasiłku chorobowego, za 2.619 dni zasiłku szpitalnego. 39.120 zł., za 1.509 dni zasiłku połogowego 59.335 zł., tytułem zasiłku pogrzebowego wydano rodzinom 67 zmarłych 58.138 zł.

Liczba ubezpieczonych wraz z rencistami i emerytami państwowymi wynosiła 107.946.

Z życia partii

Sekcja Młodzieży OKZZ

W porozumieniu z OMTUR i ZWM, OKZZ, z ramienia którego występował tow. Marek, przystąpił do stworzenia Wydziału Młodzieżowego.

Kierownikiem Wydziału wyznaczono tow. Stachnika, poczem rozesłano okólniki do oddziałów Zw. Zawodowych i Rad Powiatowych w sprawie tworzenia wspomnianego Wydziału.

Dotychczas zorganizowało się 6 sekcji młodzieżowych przy Związkach Zawodowych: Elektrowni Miejskiej, Wytwórni Sygnałów Kolejowych, M. K. E., Wodociągach Miejskich, u »Zieleniewskiego« i w »Krysztale«. Oprócz tego po nawiązaniu kontaktów z krakowskim okręgowym Kuratorium Szkolnym przystąpiono do organizowania sekcji młodzieżowej przy szkołach zawodowych.

Dnia 10 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządów Sekcji Młodzieżowej OKZZ z udziałem Zarządu Wydziału Młodzieżowego i przedstawiciela OKZZ tow. Marka. Po referacie tow. Marka, który przedstawił zebranym żądania i cele sekcji, omówiono szereg aktualnych spraw, przyczem ustalono, że zebrania kompletnych zarządów sekcji odbywać się będą 25-go każdego miesiąca.

KOMUNIKAT OKZZ.

Dnia 22-go maja b. r. o godz. 16-ej w sali posiedzeń OKZZ, Rynek Główny 34 I. p. odbędzie się konferencja zarządów Związków Zawodowych w pełnym komplecie z następującym porządkiem:

1) Referendum,
2) P. P. O. K.
3) Sprawa 1-go, 3-go i 9-go maja
4) Sprawa ORMO.

Ze względu na ważność spraw punktualne przybycie wszystkich członków Zarządów jest konieczne.

Ze sportu

Bieg kolarski P.K.S. „Elektryczność"

Dnia 26 maja 1946 r. P. K. S. „Elektryczność" urządza w Al. Niepodległości na przestrzeni pola Mokotowskiego o godz. 9-tej wielkie międzyklubowe wyścigi kolarskie z udziałem najwybitniejszych kolarzy Polski.

Bieg główny na dystansie 75 km odbędzie o nagrodę Naczelnego Dyrektora Elektrowni Warszawskiej ob inż. Benigera.

Poza tym odbędą się dwa biegi dla niestowarzyszonych na dystansie 25 km na rowerach dowolnych, oraz dla pań na dystansie 10 km.

Dla zwycięzców przewidziane są nagrody ofiarowane przez znane firmy Warszawskie.

Zapisy przyjmuje sekretariat klubu P. K. S. „Elektryczność" Wybrzeże Kościuszkowskie 41 (Gmach Elektrowni) pokój 229 od 20 maja do 23 maja 1946 r.

KOMUNIKAT ORGANIZACJI KOBIET PPS.

Dnia 25-go maja w sobotę odbędzie się walne posiedzenie Aktywów kobiecych miasta Krakowa.

Wzywa się zorganizowane i niezorganizowane towarzyszki do przybycia do lokalu Organizacji Kobiet, pl. Szczepański 9, pokój nr. 20 o godzinie 5-tej.

Obecność obowiązkowa.

MIEJSCE KĄPIELI I PŁAWIENIA KONI

Prezydent Miasta Krakowa wydał zarządzenie, mocą którego wyznacza się miejsce kąpieli i pławienia koni na Wiśle.

Zarządzenie powyższe ma na celu utrzymanie porządku i czystości na plażach Wisły. Dla uniknięcia wypadków, dzieciom kąpiel bez nadzoru i opieki jest zabroniona.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO — godz. 19-ta **„Skamieniały Las"**, sztuka w 2-ch aktach Roberta Emmot Sherwooda.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: **„Życie kręci się w kółko"**, komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 **„Pasażer bez bagażu"**, komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta **„Dzień bez kłamstwa"** z E. Stojewską i B. Zawistowskim.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta: **„Świerszcz za kominem"** wg. Dickensa.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w dniu 22 maja 1946 r. (środa).

17.10 — Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. Akompaniuje Jerzy Gaczek.

21.00 — Koncert solistów w wyk. Xeni Tarchalskiej (śpiew) i Jerzego Gaczka (fortepian i akomp.).

21.35 — Rozmowy literackie.

Radio

na dzień 23 maja 1946 r. (czwartek).

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna; 7.20 Koncert muzyki lekkiej; 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Koncert życzeń; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Walce Jana Straussa (płyty); 11.57 Sygnał czasu Krak. Obser. Astron.; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 „Na ziemiach odzyskanych"; 12.20 „Kartki albumu". 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich; 12.50 Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce; 13.00 Audycja szkolna; 13.15 Audycja dla szkół — Opera (płyty); 14.00 Dziennik popołudniowy; 14.30 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Audycja słowno-muzyczna pt. „Grajmy na fortepianie"; 15.00 Odczyt Janiny Feldmanowej pt. „Pierwsza miłość Kościuszki"; 15.15 Muzyka kameralna z płyt; 15.45 Kącik Kuratorium Okręgu Szkolnego Kraków; 15.50 Chwila muzyki; 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych „Mechanik Jur" (z Łodzi); 16.15 Koncert solistów; 16.55 Reportaż; 17.10 „Mozaika muz."; 17.50 Odbudowujemy Warszawę; 17.55 Wędrówka z mikrofonem; 18.00 Kącik świetlicowy; 18.10 Audycja literacka „Antoni Czechow" w opr. L. Lewina; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.00 Koncert kameralny w wykonaniu Polskiego Kwartetu (z Poznania); 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 III Audycja studentów Państwowego Konserwatorium Muzycznego; 20.45 Łużycki ból i łużycka radość w oprac. Wilhelma Szewczyka (z Katowic); 21.00 Odczyt Stanisława Kowalczyka pt „Stalingrad"; 21.10 Recital wiolenczelowy Tadeusza Kowalskiego; 21.35 Felieton autobiologiczny Anny Świrczyńskiej; 21.50 Chwilka muzyki z płyt; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 „Pokrzywy nad Brdą" (z Bydgoszczy); 22.15 Orkiestra taneczna P. R.; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.25 Program na jutro; 23.35 Hymn i zakończenie programu.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od środy, dnia 22 maja 1946 r.

„Scala", „Wanda" — Film prod. sowiec. **AKTORKA.** Dod. P. K. F. 12/46.

„Warszawa" — Film prod. sowiec. **ZACZAROWANY ŚWIAT.** Dod. **Odrą do Bałtyku.**

„Świt" — Film muzyczny prod. sowiec. **MUZYKA I MIŁOŚĆ.** Ponadto dod. PKF 13/46.

„Apollo", „Sztuka" — Film prod. angielskiej — **BYŁO ICH DZIEWIĘCIU.** Ponadto **Południowa Afryka i PKF.**

„Gdańsk" — Film produkcji ameryk **WIELKI WALC.**

„Wolność" — Film produkcji polskiej: **SKŁAMAŁAM.** Dodatek **IX sesja KRN.**

„Uciecha" — film produkcji sowieckiej: **CZEKAJ NA MNIE.**

Ponadto dodatek P. K. F. 10/46.

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30; za wyjątkiem „Scala" i „Sztuka", które to kina grają 15, 17 i 19.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 13—16 na dzień następny.

Otwarcie Klubu Dziennikarzy

Związek Zawodowy Dziennikarzy R. P. Oddział Kraków zawiadamia, że z dniem 18 bm. uruchomiony został Klub Dziennikarzy przy ul Sławkowskiej 3? ? p

W klubie mieści się czytelnia gazet i czasopism, pokój dla szachistów oraz sala bufetowa. Klub czynny w godz. od 10 do 21-ej. Wstęp za legitymacjami dla członków związku i wprowadzonych przez nich gości.

Drobne ogłoszenia

POTRZEBNA wykwalifikowana **MASZYNISTKA** ze znajomością buchalterii. — Zgłoszenia: Drukarnia nr 3, Spółdzielni Wyd. „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7, w godz. od 9—12 codziennie. 247

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację P. P. S. 13. 140. Łękowa Franciszka zamieszkała Wola Justowska.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację P. P. S. na nazwisko Józef Kurulski.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

po 250 zł z II, III i IV-go dnia ciągnienia I klasy 47 loterii klasowej

49442 61 68 75 80 504 39 75 608 11 98
97 763 72 94 98 889 45 63 84 91 98
923 980 50003 19 21 98 123 46 234
322 430 49 532 47 50 52 78 604 16
36 717 57 80 824 36 62 97 901 21 44
52 91 51029 53 63 81 112 22 54 57 78
82 94 97 98 227 29 37 97 98 306 17
24 61 64 96 98 99 404 06 07 08 414
16 34 35 84 511 32 52 53 607 64 718
28 38 46 73 837 44 49 73 98 931 34
54 67 70 82 91 52001 22 58 61 127 58
60 63 70 89 210 14 59 61 91 93 308
13 30 91 422 33 43 71 86 610 11 17
21 36 58 79 741 55 62 83 819 28 29
31 59 73 901 25 73 78 97.
53005 104 14 28 32 96 219 47 58
81 313 15 17 33 41 73 422 40 66 546
60 64 85 600 23 24 27 50 59 71 87
718 23 28 65 847 53 979 88 54023
110 54 62 76 77 206 28 29 49 58 73
308 25 28 333 41 43 46 56 77 86
404 20 36 41 64 82 95 535 65 77 79
618 21 22 73 87 99 704 07 38 44 60
82 823 32 76 78 97 936 39 48 76 82
92 95 55062 68 82 85 97 104 06 15
20 26 30 52 78 97 218 39 444 67 91
502 30 71 644 90 704 07 19 25 57 73
78 79 823 41 45 49 54 64 92 935 85
93 56007 13 36 53 136 49 50 88 215
32 82 94 304 19 72 91 98 449 63 72
93 531 58 71 81 87 649 78 741 45 859
95 902 35 87 57002 108 68 202 44 83
312 32 73 83 99 422 30 78 91 567
74 92 649 72 714 36 42 89 816 44
77 78 903 92 58000 43 57 97 128 151
62 87 68 208 59 80 304 18 26 91 96
476 44 83 93 94 622 70 744 62 71 80
803 840 934 51 59103 53 72 78 79 94
299 353 54 68 82 414 32 37 58 54 596
606 48 54 72 738 84 802 03 49 57 64
86 901 05 14 25 35 36 54 74 89 60211
48 67 310 48 97 426 58 79 517 601
05 39 64 78 85 709 31 48 53 54 69 776
867 941 55 73 88 61032 109 42 62 70
79 203 63 73 76 81 340 47 52 420 35
39 48 63 86 94 96 513 19 37 52 53
66 74 604 48 707 31 46 801 37 72 92.
93 904 19 23 47 54 74 62012 13
54 78 84 95 110 18 25 35 56 91 227
74 310 48 62 86 421 30 35 58 62 585
48 50 54 63 77 614 26 33 44 46 80
97 711 35 55 75 822 34 39 59 65 68
70 916 17 50 63 95 63022 23 4[illegible]
70 84 174 201 06 65 76 316 32 83 9[illegible]
436 74 97 504 76 96 613 702 29 5[illegible]
60 68 91 805 14 894 911 64043 54 6[illegible]
121 23 48 89 207 09 16 36 63 83 87 9[illegible]
303 05 16 46 61 82 95 425 73 76 504
81 652 712 42 60 69 72 93 96 833 4[illegible]
75 910 14 55 72 65021 26 30 40 51 8[illegible]
81 101 112 24 27 32 34 48 65 69 20[illegible]
64 316 55 71 77 90 91 463 83 94 503
04 06 17 27 48 54 55 68 69 71 75 86
608 18 26 35 52 53 62 74 80 87 93 9[illegible]
703 16 19 723 31 42 45 54 57 69 70
89 95 807 14 20 26 40 42 49 53 60 88
92 96 98 910 16 24 30 45 50 62 66 80
87 91 92 66062 57 63 127 58 99 234
53 99 304 24 31 34 37 89 406 09 14
39 60 86 575 98 614 66 76 748 96 827
61 63 969 97 67049 56 136 56 76 275
318 34 39 59 83 87 435 37 49 60 91
548 51 64 99 713 40 70 89 820 46 51
75 81 88 96 925 40 47 66 69078 82 95
107 35 39 217 35 39 52 68 316 29 84
69 401 21 60 78 503 04 17 [illegible] 40 [illegible]
633 760 72 92 835 65 75 942 58 65 [illegible]
88 97 69035 40 68 73 120 27 71 20[illegible]
93 305 18 21 42 49 393 413 30 87 81
521 616 28 62 79 97 728 71 807 41 79
82 85 913 14 56 63 91 [illegible] 80 10[illegible]
28 47 48 83 211 13 47 300 08 41 4[illegible]
76 79 88 447 93 536 73 95 618 20 2[illegible]
73 76 91 722 34 61 94 633 95 913 4[illegible]
82 84 71097 106 77 201 19 27 44 6[illegible]
75 86 316 47 59 440 61 79 501 520 4[illegible]
63 64 684 74 75 86 89 704 32 64 73
819 20 80 87 933 34 55 73 81 72064
69 138 44 46 51 76 209 41 96 350 63
68 485 88 97 553 57 64 604 18 56 685
714 18 99 816 57 65 92 98 99 924 29
525 32 619 60 80 759 74 84 903 15 44
63 65.

(dokończenie jutro)

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85

Odbito szybkobieżnymi Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—06109